

poprosz dnia nr - 153/762

1x101  
hb

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
raz Wojskowej Służby Polek  
ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

wpok. IV 101  
hb



Okr. Wielkop.-Pomorz  
ZWS-AK

an Wozniak

+ Łukowicz Stefan  
ps. "Szczepan"  
"Pomer"

M-153/762 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

Lukowiak Stefan .....

T: M-153/462 Pom. ....

Okr Wielkop. - Pomorska Lw 2-AR .....

I./1. Relacja k. 9 s. 1-12

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 5 s. 1-5

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora k. 2 s. 1-2

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. k. 7 s. 1-7

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

1) dot. S. Lukowiaka k. 2 s. 1-3.

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 22

VI. Fotografie dwa i pół albumy



1/1. Relacja o niezwykłym osłonięciu  
konspiracji: Lukowicz Stefan

1. List Tadeusza Grypcera o działalności  
konspiracyjnej Stefana Lukowicza,  
kserokopia mpisu k. 6 s. 1-6
2. Biogram - relacja autorstwa Józefa  
Szewsa, rękop. oryg (przygot. do stoc.  
biograficznego Pomorskiego Nadwiślańskiego k. 33.7-9
8. jak wyżej, mpis, (kop) z 28.04.1988 k. 2 s. 10-11
9. J. Szewc, Lukowicz Stefan..., zat. do  
listu do G. Zawachnej z 21.01.1991,  
rękop. oryg. k. 1 s. 12



Kopia przesłana do  
22 II 1988

Wielce Szanowny Panie !

list dr Tadeusza Gry-  
giwa do dr Marianny Ho-  
niaka w Poznaniu

Odpowiadam na Pana list z d.10 04 34 dopiero teraz, gdyż miałem pilne obowiązki służbowe oraz b.poważne kłopoty rodzinne. Odpowiedź będzie chyba powtórzeniem moich poprzednich listów <sup>które</sup> już nie pamiętam o czym do Pana pisałem. Może więc trochę usystematyzowanych informa- cji, z tym, iż przez cały czas mej współpracy z mjr Łukowiczem z uwa- gi na wiek i staż pracy byłem swoistego rodzaju "chłopcem do posyłek". Moja współpraca od 1937 r. trwała do września 1941 r.

1. Mjr Łukowicz pochodził ze znanej pomorskiej rodziny z okolic Chojnic i Kościerzyny. Był "Filomata Pomorskim" / TTZ / i brał czyn- ny udział w ruchu filomackim na Pomorzu w okresie międzywojennym.

2. Moje osobiste spotkanie z mjr Łukowiczem nastąpiło za pośredni- ctwem ks.dr M.Dunańskiego / ze Świecia nad Wisłą, a później ze Skar- szew /, dr med.Wrembla - seniora z Torunia, mgr T.Jabłońskiego z Poz- nania / kier.Ref.Hist.DOK VII / oraz kpt Niwińskiego z Poznania / kier. Ref.Oświatowego DOK VII / oraz mjr.B.Waligóry z Warszawa / Archiwum Wojskowe /. Będąc stypendystą Towarzystwa Pomocy Naukowej w Toruniu miałem pomagać mjr.Łukowiczowi w zbieraniu materiałów do historii /O/rganizacji /W/ojskowej /P/omorza w latach 1918 - 1920, przede wszystkim w oparciu o wskazówki dr Fr.Kręckiego z Gdańska oraz z Kło- nowski k.Brodnicy na Pomorzu. Mjr.Łukowicz na ostatnim / lub przed- ostatnim / Zjeździe Filomatów Pomorskich w 1936 / lub 1937 r / w To- runiu został wyznaczony kierownikiem Sekcji Historii ÓWP, którą do 1940 r. miano opracować. Mjr Łukowicz, przesunięty w 1935 r. na eme- ryturę w ramach czystki wojsk z ludzi orientacji endeckiej, miał czas wolny do zajęcia się tą kwestią. W czasie służby wojskowej przed przejściem na emeryturę był dowódcą batalionu szkolnego dla doksztal- cania czynnej służby podoficerskiej, przychodzili na przeszkolenie - jak się wyrażał "brzuchaci sierżanci". Jest to szczególnie ważny, gdyż właśnie na tej kadrze Łukowicz w latach 1939 - 1941 się przede wszyst- kim opierał.

W maju 1939 r. zebrane przeze mnie materiały pozwoliły na prze- pisanie przez sekretarkę Związku Powstańców Wielkopolskich / porucznik- ka Włodzimierza Lewandowskiego / - było tego ponad 600 stron. Maszy- nopis przechowywał mjr.Łukowicz, natomiast wypisy i materiały prze- chowywałem ja i umieściłem je u mej cioci Władysławy Fietz z d.Gry- gierówna w Poznaniu, Dolna Wilda 36. Wypisy i materiały w czerwcu



1943 r. po straceniu mjr. Łukowicza, a na polecenie Antoniego Antczaka / delegata Rządu na Pomorza, dawnego redaktora i wydawcę "Obrony Ludu" w Toruniu / przewiozłem z Poznania do Grudziądza.

3. Na początku marca 1939 r. Filomaci Pomorscy / z księdzem pułkownikiem - później generałem Józefem Wryczą z Wiela k. Kościerzyny / zorganizowali opozycję / według mjr. Łukowicza nawet zbrojną / przeciwko ministrowi Beckowi. Łukowicz brał udział w delegacji / pod przewodnictwem dr Fr. Kręckiego i aptekarza Kopczyńskiego z Gdańska / do Rydza - Smigłego z ostrzeżeniem, że gdyby rząd polski zgodził się na oddanie Pomorza / nawet autostrady / Niemcom, Filomaci Pomorscy spowodują wybuch powstania na Pomorzu jako protestu przeciwko polityce rządu polskiego. Ten szczegół jest też ważny, gdyż w późniejszych kontaktach konspiracyjnych mjr. Łukowicz zalecał mi utrzymywanie tych powiązań.

Na początku lipca 1939 r. mjr. Łukowicz poinformował mnie, że lada dzień wybuchnie wojna, że armia polska opuści Pomorze pod pierwszym uderzeniem niemieckim, ale Poznań będzie się przez dwa lata utrzymywał jako miasto przyfrontowe / armia polska go nie opuści /. Podobnie informował mnie w połowie czerwca pułk. Białkowski / szef sztabu DOK VII /. W porozumieniu z ppułk. Małkiem / zastępcą szefa sztabu DOK VII / oraz kpt. Niwińskim / chrony od czasu wojny bolszewickiej i do służby frontowej się nie nadawał / mjr. Łukowicz wysłał mnie z listami / treści nie znam / do Inowrocławia do kpt. Słabęckiego, do Torunia / dr Wrenbła seniora /, do Andersa w Świeciu n/Wisły, do Grudziądza do dr Kazimierza Maja, dr Zygmunta Grygiera - kuzyna mego ojca, dr Urbańskiego, do Warlubia do dr. Zawadzkiego, do Skurcza do mec. Puffala, do Skarszew do ks. dr M. Dunajskiego, do Brodnicy do dr Mariana Karwata i Sylwestra Bizana. Jak mi mjr. Łukowicz informował już po powrocie z kampanii wrześniowej listy te dotyczyły przygotowań do sytuacji, gdy Pomorze znajdzie się poza frontem polsko - niemieckim. Wszyscy adresaci byli raczej orientacji endeckiej / Stronnictwa Narodowego / za wyjątkiem dr Urbańskiego całkowicie związanego z Sanacją, dr Karwata związanego częściowo z Sanacją przez pułk. B. Hulewicza / chyba jego zięcia /. Syn dr Z. Grygiera - Tadeusz wprawdzie związany z Obozem Wielkiej Polski, ale miał kłopoty, gdyż matka jego była z pochodzenia Żydówką. Te kłopoty chyba spowodowały, iż potem T. Grygier związał się z gen. Wł. Sikorskim; obecnie T. Grygier przebywa podobno w Kanadzie, jest profesorem na uniwersytecie w Toronto.

Mjr. Łukowicz organizował również akcję pozafrontową również na Śląsku, który miała również armia polska opuścić. U Łukowicza bywał w tej sprawie por. Grzegorzek z Katowic, między innymi organizator I-go powstania śląskiego. W każdym bądź razie Pomorze było z góry uznane za stracone, gdyż - jak oceniał mjr. Łukowicz - przez cały okres



międzywojenny manewry wojska polskiego na Pomorzu przeprowadzano wyłącznie pod kątem widzenia sprawnego wycofania się z niego.

2 września 1939 r. mjr Łukowicz po rozmowie z pułk. Białkowskim odwiedził mnie w Archiwum DOK VII zdenerwowany i poinformował mnie, iż sytuacja wojska polskiego jest już katastrofalna, że cała akcja na Pomorzu poza frontem tym samym się rozpręga, że w tej sytuacji prosił o przydział do służby frontowej w swym nacierzystym pułku / 58 pp, na pewno iniana Karła Rumuńskiego /. Odmówiono mu tego ze względów politycznych / powtórzono sytuację w 1935 r. /. Uregulował mi moje honorarium za dotychczasową współpracę nad historią OWP i udał się do Warszawy, gdyż - jak oświadczył - "i niedługo i ją trzeba będzie bronić, może nawet bezskutecznie".

3/4 09 39 r. Archiwum DOK + archiwum polityczne Komisariatu NRL w Poznaniu ewakuowano do Rawy Ruskiej. Po powrocie moim do Poznania zgłosiłem się do mjr. Łukowicza / mieszkającego w willi na rogu Wyspiańskiego i Jarochońskiego /. Była tylko pani Łukowiczowa. Czekająca na wiadomość od męża i zamierzała / wobec trudnej sytuacji bytnościowej w Poznaniu / najpóźniej w grudniu 39 r. udać się do rodziny do Kościerzyny. Ale na przełomie września - października 39 r. wrócił mjr Łukowicz z por. Rochonem do Poznania. Ciężko ranny w obronie Warszawy. Por. Rochon był oficerem zawodowym łączności w cytadeli poznańskiej. 6 września 39 r. ewakuowany do Warszawy. W czasie leczenia i później mieszkanie Łukowiczów w Poznaniu było stale odwiedzane przez wielu różnych ludzi. Spotykałem tam C. Ratajskiego, porf. Wojtkowskiego, kpt Słabęckiego, Antoniego Antczaka jako łącznika między Łukowiczem a bp. St. Adamskim z Katowic, Adamem Poszwińskiego, por. Hankego. W myśl instrukcji bp. Adamskiego mjr Łukowicz odradzał poznańskiemu udania się do Krakowa na tzw. otwarcie Uniwersytetu Jagiellońskiego, uważając je za niemiecką prowokację. O ile wiem z ośrodka poznańskiego nikt do Krakowa nie udał się. Wprawdzie prof. Wojtkowski zamierzał tam jechać - ja miałem z nim jechać - ale profesorowa Wojtkowska odradziła tego, uznając słuszność diagnozy mjr Łukowicza. Podobnie sprawa przedstawia się z planowanymi ucieczkami Wielkopolan i Pomorzan do centralnej Polski. Mjr Łukowicz - z polecenia bp. Adamskiego - nakazywał za wszelką cenę pozostanie na miejscu i nie ułatwiania Niemcom akcji wysiedlenczej. Warunek jeden ucieczki - obawa utraty życia na miejscu. Dlatego też prof. Wojtkowski - w porozumieniu z mjr Łukowiczem - pozostał w Poznaniu i nawiązał kontakt z hr. Raczyńskim z Berlina, który starał się o utrzymanie "Biblioteki Raczyńskich" jako fundacji. Wprawdzie prof. Wojtkowskiego hr. Raczyński nie uratował, profesor został wysiedlony z Poznania / chyba na przełomie XI/XII 39r./, ale utrzymano drobiazgi - miał napisu "Deutsche Staatsbibliothek" - pozostała "Raczyńskie Bibliothek". Nie wiem czy o tym szczególnie rozmów hr. Raczyńskiego z Greiserem historycy poznańscy coś wiedzą. Hr. Raczyński zdołał jednak



3/1/4

utrzymać część personelu polskiego Biblioteki utrzymać. W czasie mego pobytu i przyjazdów do Poznania np. woźny Biblioteki / zapomniałem jego nazwiska / przenocowywał mnie w samej Bibliotece. Zdarzyło mi się to nawet w czasie ostatniego mego pobytu w Poznaniu w 1943 r i tam spotkałem się z p.Łukowiczową, nie chcąc ani siebie ani ją narażać przez moją obecność w mieszkaniu p.Łukowiczowej.

8 grudnia 39 r. mjr Łukowicz wysłał mnie z por.Rochonem do Gniezna do p.Szymczaka, który miał się wytarać o tzw."Passierscheny" dla nas. Wprawdzie ja byłem w Poznaniu zameldowany, ale por. Rochon nie. W Poznaniu trudno było wyjechać - wszystkie dworce obstawione. Kolejarz którego polecił nam mjr Łukowicz przedostał nas do pociągu bez "przepustek" i bez biletów do pociągu na dworcu na Tamie Garbarskiej. W Gnieźnie p.Szymczak dostarczył nam "przepustki" i bilety do Grudziądza. W Toruniu mieliśmy się zgłosić do p.Antczaka w wydawnictwie "Obrona Ludu". Wydawnictwo zajęte było przez Niemców. W mieszkaniu był tylko A.Antczak - junior. 12 XII 1939 r. dotarliśmy do Grudziądza. Mieliśmy zgłosić się do dr.Maja, p.Brzozowskiego lub p.Grzybowskiego. Nie zastaliśmy dr Maja, który uciekł / znalazł schronienie w Bychawie Lubelskiej / i pracował pod przybranym nazwiskiem / zapomniałem jakim / w tamtejszym szpitalu w roku 1943 /?/ zastrzelony przez partyzantkę / lewicową ? /. Dr Grygier uciekł do Zgierza. Ja zatrzymałem się u p.Brzozowskiego a potem ukryłem się w moich rodziców. Por.Rochon został u p.Grzybowskiich, którzy ukrywali go do chwili aresztowania do w kwietniu 1944 r. / wydany przez R.Burczyka /. 15 XII 39 udałem się do Brodnicy - nie zastałem dr Karwata; był tylko Sylwester Bizan. 17 XII 39 byłem we Wielu k.Kościierzyny u ks.J.Wryczy. Nie zastałem go - schronił się u Majkowskich koło Brus / w powiecie Chojnickim/. 20 XII byłem z powrotem w Poznaniu. Wszyscy do których dotarłem i których zastałem przyjęli sugestie mjr Łukowicza, dotyczące ewentualnej współpracy. Mjr Łukowicz przyjął zaintrygujące uwagi S.Bizana, iż na Pomorzu działalność konspiracyjna przez ludzi niezameldowanych i niepracujących jest niemożliwa; musi być więc prowadzona przez ludzi zameldowanych i pracujących. Por. Rochon mimo to pozostał / w myśl poleceń mjr.Łukowicza / niezameldowany i niepracujący tak w Poznaniu jak i w Grudziądzu. Ja byłem zameldowany w Poznaniu jako muzyk, ale niepracujący. Do marca 1941 r. byłem zameldowany w Poznaniu, na Dolnej Wildzie 36. Od marca 1941 r. zameldowałem się w Grudziądzu i równocześnie rozpocząłem pracę zarobkową.

25 marca 1940 mjr Łukowicz polecił mi wyjechać do Grudziądza i Jabłonowa / ważnych punktów komunikacyjnych, z których można obserwować dokładnie przesuwanie wojsk /. Dotarłem do Grudziądza do por.Rochona oraz plutonowego w grudziądzkim punkcie artylerii lekkiej Porazińskiego. Rochon zorganizował nasłuch radiowy i formie maszynopisowej przekazywał do rozpowszechniania. Łączniczką między mną a mjr.Łukowiczem była niewiasta z Bydgoszczy na hasło "Stanisław" - nazwiska tejże nie-



wiasty nigdy nie znałem. Kontakty były ca.co 2 - 3 tygodnie. U mjr Łukowicza osobiście byłem w sierpniu 1940 r., poinformowałem go, że istnieje w Grudziądzu Towarzystwo Obrony i Powstania i czy mam się do niego włączyć / przez plut.Porazińskiego /. W marcu 1941 na donos do Urzędu Zatrudnienia o tym, że nie pracuję - ostrzeżony przez kolegę mego ojca linotypistę Orzechowskiego - zdołałem się zameldować, nim Schutzpolizei doszła do mego domu. Od tego czasu byłem zameldowany i pracowałem jako niewykwalifikowany robotnik w składnicy węgla.

Punkty obserwacyjne w Grudziądzu / intendentura wojskowa, Pomorska Enaliernia, lotnisko, cytadela / oraz w Jabłonowie na dworcu były dobre. Od lutego 40 r. do maja 1940 przechodziły przez te punkty wojska niemieckie na Norwegię i Francję. Od stycznia 1941 do czerwca 41 r. przechodziły wojska niemieckie przez te punkty ~~na~~ w Francji na Rosję. W marcu 1941 obszar do prawego brzegu Wisły był już zajęty skoncentrowanym wojskiem, od kwietnia 1941 koncentracja była już rozpoczęta po lewym brzegu Wisły / od Dolnej Grupy - poligon z 15.000 wojska /. Informacje te uznał mjr Łukowicz za ważne.

4. W grudniu 1941 r. Łączniczka z Bydgoszczy poinformowała mnie o aresztowaniu Łukowicza, ale nie zauważyłem obserwacji ani mojej osoby, ani Rochona / który często bywał u dr Zambrzyckiego /, więc uznaliśmy, iż Łukowicz nie wydał niczego. Łączniczka z Bydgoszczy nawiązała ze mną kontakt dopiero w lutym 1942 r., który regularnie trwał do mego aresztowania. Rochon jednak ograniczał się do minimum w poruszaniu się po Grudziądzu. We wrześniu 1942 r. dowiedziałem się od Łączniczki o straceniu Łukowicza. W międzyczasie za pośrednictwem plut. Porazińskiego nawiązałem kontakty z por.Sieroszkawskim / ul.Szkolna /, por.R. Burezykiem / ul.Bracka /, podchorążym Głowczewskim, ośrodkiem w Swieciu, w Lipinkach, Czernsku, Skórczu i Nowej Cerkwi, według wskázówek mjr Łukowicza.

5. W myśl polecenia mjr Łukowicza nawiązałem kontakty z delegowanymi przez A.Poszwińskiego i A. Antczaka / seniora / Mikołajczakiem na Grudziądz oraz Wilandem na powiat grudziądzki i A.Elwertem na powiat kwidziński. Uznano w kręgu mjr.Łukowicza, iż konspiracja wojskowa winna bezpośrednio wiązać się z konspiracją cywilną i jej politycznym ustaleniom się podporządkowywać. Na marginesie informuję, iż mjr Łukowicz stale podkreślał, że należy do grona w Kraju 300 "Rycerzy Sikorskiego". Na polecenie Antczaka / seniora / Wiland nawiązał kontakty z księżmi: Szetarkowskim i Szarowskim z Grudziądza, którzy utrzymywali - nieznaną mi drogą - kontakty z bp.Adamskim, który bezpośrednio utrzymywał łączność z gen Sikorskim.

6. Innym zadaniem wyznaczonym przez mjr.Łukowicza i mnie & Rochon-



nowi było zorientowanie się w działalności tzw. "Białych Rosjan" i Panslawistów w Grudziądzu. Już przed wojną w '64 pp w ogóle w garnizonie grudziądzkim, a w szczególności w Centrum Wyszkozenia Kawalerii była silna grupa tzw. Białych Rosjan oraz grupa Ukraińska forytowana swego czasu przez generała Rachmistruka. Istotnie przypuszczenia Łukowicza okazały się słuszne, gdyż mimo iż nawet po 30 XII 1941 r. gdy Stalin rozwiązał ostatni Zjazd Panslawistyczny w Moskwie w Grudziądzu / w ogóle na całym Pomorzu / funkcjonowały komórki i "Białych Rosjan" i Panslawistów. W Grudziądzu obłema kierowała kapitanowa Niegowska, a na całym Pomorzu właściciel majątku w Gorzuchowie / lub w Wałdowie / k. Grudziądza Romanow. Szczególnie zaznaczyła się ich akcja w okresie tzw. "sprawy katyńskiej". Grupą ukraińską w Grudziądzu kierowała dr Blankowa, ściśle zresztą, też związana z kpt. Niegowską. Ich akcje miały daleko idące konsekwencje nawet po 1945 r.

7. Na zakończenie mogę z całą odpowiedzialnością uznać, iż mjr. Łukowicz po aresztowaniu niczego w Grudziądzu nie zeznał w śledztwie, gdyż wiedział o miejscu ukrywania się Rochona i moim. Niemcy o Rochonie niczego nie wiedzieli / gdyż był stale nie zameldowany /. Rochona i mnie wydał Burczyk, a po Rochona Gestapo przyszło w towarzystwie Burczyka. Rochon również niczego nie wydał i o mjr. Łukowiczu nie powiedział. W czasie nej konfrontacji z nim w obozie w Stuthofie w listopadzie 1944 r. podał Gestapo, iż owszem mnie zna, ale tylko z Poznania przed 1939 r. Rochon przebywał od VIII 1944 r. w Stuthofie, ja w więzieniach w Gdańsku, Grudziądzu, Bydgoszczy, zaś Burczyk, Sierosławski, Karczewski, Główozewski, Trepnau w Radogoszczy k. Łodzi. Rochon zginął w czasie ewakuacji Stuthofu na początku 1945 r.

Wiem, że mjr. Łukowicz przez swych znajomych wielu na Pomorzu / w Toruniu, Kościerzynie, Chejlicach, Starogardzie, Skarszewach, Tczewie / ale ich nazwisk i osobiście nie znam, zresztą w myśl polecenia mjr. Łukowicza nawet nie starałem się i nie chciałem ich znać.

Myślę, że tych parę informacji naświetliło Panu trochę sylwetkę mjr. Łukowicza. Każdy z wytków i każda osoba wspomniana może być znacznie szerszej ujęta, ale to długa historia i nie wszystkie osoby wymienione niczego nawet o mjr. Łukowiczu nie wiedziały - więc i niczego do postaci Łukowicza nie wnoszą. Pod koniec 1940 r. mjr. Łukowicz interesował się się również ruchem lewicowym w Grudziądzu, w którym przed wojną był ten ruch bardzo silny i nawet infiltrował do wojska, np. w '64 pp / np. akcja Ochaba /. Ale aresztowanie Łukowicza spowodowało zaniechanie tego tematu.

Troszę o informację, czy podane wiadomości w jakikolwiek sposób się przydadzą.

Z wyrazami poważania H. T. Gryniewicz



1/1/2

Lukowicz Stefan (1894 - 1941/42), filomat pomorski, działacz harcerski i niepodległościowy, komendant Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej.

Urodzony 26 VIII 1894 w Dziemianach, pow. Kościerzyna, jako syn rolnika (gbur) Jana i Józefiny z d. Bukowskiej.

Kształcił się w gimnazjum w Chojnicach, gdzie był aktywnym członkiem tajnego Towarzystwa Tomaszka Zana (TTZ). W wakacje letnie 1911 r. wziął udział w wycieczce do Krakowa zorganizowanej dla młodzieży z zaboru pruskiego przez pomorską „Straż”.

Tam przeszedł przeszkolenie w II - Polskiej Drużynie Strzeleckiej a także zapoznał się ze skautingiem. Po powrocie zorganizował 5 IX 1911 r. przy chojnickim TTZ tajną drużynę skautową i tajną Polską Drużynę Strzelecką. Utworzona przez Ł.

drużyna skautowa była pierwszą drużyną harcerską na ziemiach zaboru pruskiego. W latach 1914 - 18 służył w wojsku niemieckim. Następnie był czynny w tajnych organizacjach wojskowych pow. Kościerskiego.

6 III 1919 r. wstąpił ochotnikiem do 15 p. Ułanów Wielkopolskich. Następnie służył w 63, 64 i 65 p.p. Uczestniczył w wojnie polsko-radzieckiej 1920 r. i został ranny. Pozostał w wojsku jako oficer zawodowy najpierw w garnizonie gnieźnieńskim, później toruńskim.

Pracę o Zulf  
22



30 XI 1935 r. w stopniu majora przeszedł w stan spoczynku i zamieszkał w Poznaniu przy ul. Wyspińskiego 25. Pracował społecznie. Był członkiem zarządu "Zarzewia" i działał w "Ośrodku Harensko-Obywatelskim" w Poznaniu. Należał do "Związku Filomatów Pomorskich" skupiającego byłych członków TTZ z okresu zaboru. W 1935 r. wziął udział w Zjeździe b. Działaczy Niepodległościowych w Toruniu i wszedł do jego Komitetu Wykonawczego. Opublikował: Tajny skauting i Pobliskie Drużyny Strzeleckie na Pomorzu 1911-1917. Zabawy 1936 nr 6; Walka Pomorza o wolność. W: Zjeździe b. Uczestników Strajku Szkolnego na Pomorzu z lat 1906/07. Gierak 1937.

W czasie wojny siałowej należał do najaktywniejszych działaczy ruchu oporu w Wielkopolsce i już w 1939 r. rozpoczął w Poznaniu działalność konspiracyjną. Został komendantem Okręgu Poznańskiego ZWZ Armia Krajowa w stopniu podpułkownika. W konspiracji używał pseudonimów: "Pomer", "Stef", "Her". Został aresztowany przez Gestapo w Poznaniu 10 IX 1941 r.

V Należał do kierownictwa resztki dywizji na Wielkopolsce utworzonego przed wybuchem wojny w DOK VII w Poznaniu.

Nie znane są data i okoliczności śmierci. Według nieprawdziwych informacji miał zginąć na Cytadeli w Poznaniu.

Przed 1939 r. był odznaczony Orderem Virtuti Militari V kl., Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych i in. odznaczeniami. 11 XI 1943 r. został odznaczony pamiątką przez dowódcę AK



po niezłupki Orderem Wirtuti Militari V kl,  
Żonaty z Zofią Wierbińską, dzieci nie pozostawił.

Źródła

Pod red. <sup>złote</sup> S. Łoży,  
Czy wiesz kto to jest? (Uzupełnienia i sprostowania,  
W. 1983, s. 184 fot.; X. Strómski, <sup>Z</sup> Pamięci godni,  
Chojnicki słownik biograficzny 1275-1980. Bydgoszcz  
1986, s. 63, bibliogr.; Bagiński H. i U podstaw organi-  
zacji Wojska Polskiego 1908-1914, W. 1935 s. 484-486;  
Góra W., Zarys historii Związku Strzeleckiego w Okręgu  
Pomorskim. Rok 1911-1935. (druk m. i r. wyd., przedop.  
Toruń 1935) s. 6, 8; Spis członków Związku Filoma-  
tów Pomorskich. Chelmino 1936, poz. 104; Szewc J.,  
Powstanie pierwszych drużyn harcerskich na Pomorzu.  
Pomierania 1983 nr 1-2 s. 37-39; Ruch niepodle-  
głościowy na Pomorzu. Pod red. T. Pietruskiewicza, Toruń  
Szymankiewicz Z., Poznań we wrześniu 1939. Poznań 1985, s. 288, 289, 294.  
1935, s. 95; - <sup>awiana</sup> Księga chrystora parafii Lipusz. Rok 1894  
poz. 118. - Informacje dra M. Wozniaka z Poznania (UMK)  
i Hipolita Łukowicza z Chojnic.

Jerzy Szewc



Dla Firm' Doc. do hab. Elżbiety Zawadzkiej z rodziny o nazwisku - Janyfacus

ARCHIWUM

Elżbieta Zawadzkiej

Goleniów Okręg, 28.07.28

M-153

11/10

Lukowicz Stefan /1894-1941/42/, <sup>nr 207</sup> ~~filomat pomorski~~, działacz harcerski i niepodległościowy, komendant Okręgu Poznańskiego Armii Krajowej.  
data wpływu 1988

Urodzony 26 VIII 1894 w Dziemianach, pow. Kościerzyna, jako syn rolnika /gburca/ Jana i Józefiny s d. Bukowskiej. Kształcił się w gimnazjum w Chejnicach, gdzie był aktywnym członkiem tajnego Towarzystwa Tomasza Zana /TTZ/. W wakacje letnie 1911 r. wziął udział w wycieczce do Krakowa zorganizowanej dla młodzieży z zaboru pruskiego przez poznańską "Straż". Tam przeszedł przeszkolenie w II- Polskiej Drużynie Strzeleckiej, a także zapoznał się ze skautingiem. Po powrocie założył 5 IX 1911 r. przy chejnickim TTZ tajną drużynę skautową i tajną Polską Drużynę Strzelecką. Utworzona przez Ł. drużyna skautowa była pierwszą drużyną harcerską na ziemiach zaboru pruskiego. W latach 1914-18 służył w wojsku niemieckim. Następnie był czynny w tajnych organizacjach wojskowych pow. Kościerskiego. 6 III 1919 r. wstąpił ochotniczo do 15 p. Ułanów Wielkopolskich. Następnie służył w 63, 64 i 65 p.p. Uczestniczył w wojnie polsko-radzieckiej 1920 r. i został ranny. Pozostał w wojsku jako oficer zawodowy najpierw w garnizonie grudziądzkim, później toruńskim. 30 XI 1935 r. w stopniu majora przeszedł w stan spoczynku i zamieszkał w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 25. Pracował społecznie. Był członkiem zarządu "Zarzewia" i działał w "Ośrodku Harcersko-Obywatelskim" w Poznaniu. Należał do "Związku Filomatów Pomorskich" skupiających byłych członków TTZ z okresu zaboru. W 1935 r. wziął udział w Zjeździe b. Działaczy Niepodległościowych w Toruniu i wszedł do jego Komitetu Wykonawczego. Opublikował: Tajny skauting i Polskie Drużyny Strzeleckie na Pomorzu 1911-1917. Zabory 1936 nr 6; Walka Pomorza o wolność. W: Zjazd b. Uczestników Strajku Szkolnego na Pomorzu z lat 1906/07, Czersk 1937.



3/11/11

W czasie II wojny światowej należał do najaktywniejszych działaczy ruchu oporu w Wielkopolsce i już w 1939 r. rozpoczął w Poznaniu działalność konspiracyjną. Należał do kierownictwa sztabu dywersji na Wielkopolską, utworzonego przed wybuchem wojny w DOK VII w Poznaniu. Został komendantem Okręgu Poznańskiego ZWZ Armia Krajowa w stopniu podpułkownika. W konspiracji używał pseudonimów: "Pomaz", "Stef", "Har". Został aresztowany przez Gestapo w Poznaniu 10 IX 1941 r. Nie znane są data i okoliczności śmierci. Według niesprawdzonych informacji, miał zginąć na Cytadeli w Poznaniu.

Przed 1939 r. był odznaczony Orderem Virtuti Militari V kl., Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych i in. odznaczeniami. 11 XI 1843 r. został odznaczony pośmiertnie przez dowódcę AK po raz drugi Orderem Virtuti Militari V kl. Żonaty z Zofią Wierbińską, dzieci nie pozostawił.

#### Źródła

Czy wiesz, kto to jest? Pod ogólną red. S. Łosy. Uzupełnienia i sprostowania, W. 1983, s. 184, fot.; Stronaki Z. Pamięci godni. Chejnicki słownik biograficzny 1275-1980. Bydgoszcz 1986, s. 63; bibliogr.; Bagiński H.: U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908-1914, W. 1935, s. 484-486; Góra W., Zarys historii Związku Strzeleckiego w Okręgu Pomorskim. Rok 1911-1935 /brak nr.1 r.wyd., prawdep. Toruń 1935/, s. 6, 8; Spis członków Związku Filomatów Pomorskich. Chełmno 1936, poz. 104; Szews J., Powstanie pierwszych drużyn harcerskich na Pomorzu. Pomerania 1983, nr 1-2, s. 37-39; Ruch niepodległościowy na Pomorzu. Pod red. T. Pietrykowskiego. Toruń 1935, s. 95; Szymankiewicz Z., Poznań we wrześniu 1939. Poznań 1985, s. 288, 289, 294. - Księga chrztów parafii Lipusz. Rok 1894, poz. 118. - Informacja dra Mariana Woźniaka z Poznania /UMK/ i Hipolita Łukowicza z Chejnic.

Opacowanie do Słownika biograficznego Pomorza Jerzy Szews 14  
Mielwileniowski - mój. do lutego przez Słownika Pom. Wskazane. H. Szews 28.IV.1987.



Łukowicz Stefan (1894 - 1941),  
podpułkownik, działacz harcerski, organizator ruchu oporu  
w czasie II wojny światowej w Wielkopolsce, dwukrotny kawaler  
orderu Virtuti Militari.

Zalgebra do  
listu p. J. Szewsa  
do 15. dec. E. Zastidzi  
z dn. 21.01.1991.

11/12

W czasie II wojny światowej należał do naj-  
aktywniejszych działaczy ruchu oporu w Wielkopolsce.  
Już w październiku 1939 był współzałożycielem  
oddziału poznańskiego powołanej 27 IX tegoż roku  
w Warszawie organizacji wojskowej „Strzela Zwycis-  
tw Polsce” (SZP). Również już w 1939 zawarł  
współpracować z utworzoną na Pomorzu jeszcze przed  
wybuchem wojny tajną organizacją wojskowo-dywersyj-  
ną „Grunwald”. Pełnił także funkcję inspektora  
rejonowego w Inspektoracie Związku Walki Zbrojnej  
(ZWZ) Poznań - Miasto („Delta”). Na początku 1941  
został szefem sztabu w Komendzie Okręgu Poznań-  
skiego ZWZ (późn. Armia Krajowa) w stopniu pod-  
pułkownika. W konspiracji używał pseudonimów  
„Pomer”, „Stef”, „Her”. 10 IX 1941 został areso-  
wany przez gestapo w Poznaniu. Nie znana  
jest data ~~śmierci~~ i okoliczności śmierci  
Łukowicza.....

Ten fakt podtem na  
podstawie informacji  
wyskazywanej od Pani Docent  
tego czasu w liście.

11 XI 1943 został pośmiertnie odznaczony  
przez dowódcę Armii Krajowej Orderem Wojennym  
Virtuti Militari.

Uwaga. Wszystkie podane wyżej fakty  
(prócz współpracy z „Grunwaldem”) są oparte  
na wiadomościach zawartych w literaturze (kroniki i archiwalia).

J. Szewsa



II. Materiały uzupełniające relację  
- Sukowicz Stefan

1. Marcin Woźniak, biogram „Sukowicz Stefan”,  
[w:] Słownik biograficzny Pomorza  
pomorskiej 1939-1945, Toruń 1996, cz. 2,  
s. 118-121, kserokop. k. 2 s. 1-2
2. Nota biograficzna, Sukowicz Stefan,  
[w:] Kawalerowie V OJ 1792-1945, cz. 1,  
Goszałin 1999, kserokop. s. 68-69 k. 1 s. 3
3. art. Wiermi warszawskiej przysiędce,  
Najzi Góchré, nr 4/2008, s. 73, kserokop. k. 1 s. 4
4. Sławimier Ostrowski, Starcerskie zaranie,  
art. Pomorania, nr 9/2011, kserokop. k. 1 s. 5



111

**Łukowicz Stefan** ps. „Szczepan”, „Pomer”, przybr. nazw. „Świrski” (1894–1942), powstaniec wielkopolski, oficer Sztabu Poznańskiego Okręgu ZWZ-AK, ppłk AK.

Urodzony 26 VIII 1894 r. w Dziemianach k. Kościerzyny, w rodzinie Jana, ziemianina i Józefiny z d. Bukowskiej. Od 1906 r. był uczniem niemieckiego gimnazjum humanistycznego w Chojnicach, gdzie należał do aktywnych działaczy tajnego Towarzystwa Filomatów im. Tomasza Zana. W latach 1911–1914 działał w Drużynie Strzeleckiej. 12 VIII 1914 r. został powołany do służby w armii niemieckiej. Pomimo ukończenia kursu podchorążych w Biedrusku pod Poznaniem i odbycia

przewidzianej praktyki nie otrzymał nominacji oficerskiej. Zdemobilizowany 1 XII 1918 r. Był organizatorem Straży Obywatelskiej na Kaszubach i czołowym działaczem tajnej Organizacji Wojskowej Pomorza. Organizował rozbrojenie Grenzschtzu w Kościerzynie i w Lipuszu. W następstwie poszukiwania przez policję przekroczył linię demarkacyjną i 6 III 1919 r. zgłosił się do 1 p. uł. w Poznaniu. Oddelegowany został później do tworzenia Dywizji Strzelców Pomorskich. Jako oficer łącznikowy wchodził w skład Sztabu Dywizji Pomorskiej Powstania Wielkopolskiego. W 1920 r. jako dca 3 kompanii ckm służył w stopniu porucznika w 66 p. Kaszubskim. Ranny 3 VII w wojnie polsko-bolszewickiej, przebywał w szpitalu wojskowym w Poznaniu, skąd



po wyleczeniu został przeniesiony do 58 pp jako dca kompanii, a od 25 III 1932 r., w stopniu kpt. objął dowództwo II baonu 58 pp awansując wkrótce do stopnia majora. Po przewrocie majowym należał do aktywnych przeciwników Józefa Piłsudskiego. Utrzymywał ścisłe kontakty z filomatami pomorskimi oraz działaczami narodowymi w Poznaniu. W 1935 r. został przeniesiony w stan spoczynku, a jego mieszkanie w Poznaniu przy ul. Wypiańskiego 25 stało się miejscem spotkań wybitnych działaczy opozycji politycznej z Pomorza i Wielkopolski, do których należeli m.in.: red. Franciszek Kręcki z Gdańska, ks. dr Maksymilian Dunajski, ks. płk Józef Wrycza z Wiela, ks. inf. Józef Prądyński, dr Marian Seyda i Cyryl Ratajski. Utrzymywał też kontakty z gen. Władysławem Sikorskim i innymi działaczami Frontu Morges. W 1936 r. na zjeździe Filomatów Pomorskich w Toruniu przejął kierownictwo Sekcji Historii Organizacji Wojskowej Pomorza. W marcu 1939 r. na czele delegacji z Pomorza przedstawił generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych i ministrowi Spraw Zagranicznych spiskowy projekt siłowego zajęcia Wolnego Miasta Gdańska.

Latem 1939 r. wszedł w skład kierownictwa Korporacji Braterstwa „Czołem Sikorskiemu”, jako pełnomocnik Wielkopolski i Pomorza. (Akcję sygnowano inicjałami CS). Od 1935 r. utrzymywał ścisłe kontakty z polskim attache wojskowym w Berlinie, powstańcem wielkopolskim płk. Antonim Szymańskim, co pozwoliło mu nie tylko na śledzenie sytuacji politycznej w Rzeszy, ale na odpowiednie przygotowanie środowisk kombatanckich na czas wojny. Pomimo rezerwy do polityki władz sanacyjnych, na tle tajnych przygotowań obronnych zacieśniał swoją współpracę z dowództwem DOK Nr VII (ppłk Stanisław Małek, ppłk Józef Białkowski). Brał także udział w pracach konspiracyjnych nad siatkami Tajnej Organizacji Konspiracyjnej (TOK) w obszarach DOK Nr VII i DOK Nr VIII. Był autorem koncepcji oparcia konspiracji na korpusie podoficerskim. Latem 1939 r. utrzymywał bliskie kontakty z kpt. Wincentym Wierzejewskim i kpt. Ignacym Sękiem. Brał też udział w rozpoznaniu wywiadowczym Organizacji Białych Rosjan na Pomorzu, dla potrzeb Oddziału II Sztabu Głównego. Na wojnę 1939 r. nie został zmobilizowany, a po rozmowie z Cyrylem Ratajskim 5 IX 1939 r. wyjechał do Warszawy. Był współorganizatorem 36 pp, w którym dowodził II batalionem. Ranny w czasie rozpoznawania przebywał w szpitalu polowym w Błoniu, gdzie związał się z mjr. dr. Wojciechem Jedliną-Jakobsonem, który skontaktował go z gen. Michałem Karaszewiczem-

Stow. biografiarzy konspiracji pomorskiej 1939-1945, Toruń 1996 s. 2 119



II/2

–Tokarzewskim. Był organizatorem grupy uchodźców z Poznańskiego i Pomorza, która wobec gen. M. Karaszewicza–Tokarzewskiego zgłosiła sprzeciw do „sanacyjnej koncepcji SZP”. 30 IX 1939 r. otrzymał pełnomocnictwo do organizowania komend terytorialnych w Wielkopolsce i na Pomorzu. Po powrocie do Poznania oczekiwał na instrukcje od gen. W. Sikorskiego. Jednocześnie był inicjatorem konspiracji CS w korpusie podoficerskim w Poznaniu i w Toruniu. 5 XII 1939 r. spotkał się z por. Franciszkiem Pawełą — osobistym łącznikiem płk. Stefana Roweckiego. Na przełomie grudnia 1939 r. i stycznia 1940 r. skierował kilku kurierów (m.in. Tadeusza Grygiera) do Mogilna, Żnina, Szubina, Torunia, Bydgoszczy, Świecia, Grudziądza, Gniezna, Leszna i Ostrowa Wlkp. Był zwolennikiem powołania Obszaru Poznańsko-Pomorskiego ZWZ.

Początkowe działania konspiracyjne sygnował inicjałami CS, dopiero od wiosny 1940 r. używał nazwy ZWZ. Po zaprzysiężeniu por. rez. Jerzego Handke z Leszna skierował go w grudniu 1939 r. z zadaniami organizacyjnymi na Śląsk.

W Poznaniu utrzymywał w tym czasie kontakty z Cyrylem Ratajskim, Adolfem Bnińskim, Franciszkiem Unrugiem, ks. inf. Józefem Prądyńskim i Adamem Poszwińskim. 5 II 1940 r. z upoważnienia emisariusza rządu i dowództwa ZWZ mjr. Jerzego Michalewskiego ps. „Dokładny” był współorganizatorem rozmów z dowódcami lokalnych organizacji wojskowych, utworzonych w Poznaniu: Polskiej Organizacji Zbrojnej „Znak” (POZ), Organizacji Wojskowej Pomorza (OWP), Narodowej Organizacji Bojowej (NOB), Wielkopolskiej Organizacji Wojskowej (WOW) i przedstawicielami harcerstwa. Następnego dnia stanął na czele Komitetu, złożonego z dowódców tych organizacji, który do czerwca 1940 r. zastępował Okręg Poznański ZWZ. 6 VI 1940 r. po przybyciu do Poznania płk. Rudolfa Ostrihansky’ego objął funkcję inspektora rejonowego Poznań–Miasto („Delta”), biorąc aktywny udział w zorganizowaniu podległych mu 8 komend obwodowych. Z ramienia komendanta Okręgu ZWZ brał udział w rozmowach z Głównym Delegatem Rządu RP w Poznaniu w sprawie udziału w konspiracji młodzieży (był temu przeciwny). Następnie uczestniczył w organizowaniu Wielkopolskiego Kierownictwa Związku Odvetu (WKZO). Aresztowany przez gestapo nocą 10 IX 1941 r. przeszedł ciężkie śledztwo. Konfrontowano go z por. Stefanem Adamem Schmidtem w sprawie objęcia na przełomie 1940 i 1941 r. stanowiska p.o. szefa Sztabu Poznańskiego Okręgu ZWZ. Do kwietnia 1942 r. był więziony w więzieniu policyjnym w Forcie VII. Następnie śledztwo zostało wznowione w związku z wykryciem przez gestapo WKZO. Odmówił wówczas składania zeznań. 7/8 VII 1942 r. po uprzednim wyroku policyjnego sądu doraźnego (Polizeistandgericht) został w grupie oficerów Sztabu Poznańskiego Okręgu ZWZ i działaczy Głównej Delegatury Rządu RP w Poznaniu rozstrzelany w podpoznańskich lasach.

Odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V kl., Krzyżem Niepodległości, trzykrotnie Krzyżem Walecznych, a za działalność w ZWZ ponownie VM 5 kl., Krzyżem AK i Medalem Wojska po raz 1, 2, 3 i 4 oraz awansowany do stopnia podpułkownika.

Żonaty z Zofią Werbińską (vel Wierzbińską). Małżeństwo było bezdzietne.

CAW, VM 2472, akta personalne 2364; A SPP Londyn, Wspomnienie dr. Marii Grabskiej: Księga pers. weryfikacyjna nr 2029, rozkaz VM 5 kl. z dniem 11 XII 1943; Archiwum Ścibora (mjr Jerzy Kamiński) w Londynie — karta weryfikacji nr 2029/64;

Fund. AK, Poznań — V/10 (mat. i dok. do biografistyki konspiracji wielkopolskiej); AP AK, T.: Łukowicz S.; Gąsiorowski A., *Geneza...*, s. 102, 107.

Marian Woźniak



Kowalewowie VM 1792-1795"  
T.V. 1939-1947-2.1, Koszalin 1999

II/3

ci: Tadeusz (ur. 16.01.1941) i Jolanta (15.04.1942). Odznaczony także KW, W-kim Krzyżem Powstańcym.

Materiały nadesłane przez syna Tadeusza: zaświadczenie Dep. Kadł. MON DK-4960/W2 11.12.1965; Stanisław Podlewski, *Przemarsz przez piekło*, W-wa 1971 wg indeksu i inne.

Bogusław Polak

✓ **Łukowicz Szczepan** (26.08.1894 - 08.07.1942), podpułkownik. Ur. w Dziemianach k. Kościerzyny, w rodzinie właściciela ziemskiego Jana i Józefiny z Budkowskich. Uk. gimn. humanistyczne w Chojnicach. Należał do tajnych org. W I. 1914-1918 w a. niemieckiej. Zdemobilizowany, od 01.12.1918 był org. na Kaszubach Straży Obywatelskiej i czołowym działaczem Org. Wojskowej Pomorza. Za przeprowadzenie udanych akcji rozbrajania oddziałów Grenschutzu poszukiwany był przez policję. 06.03.1919 przekroczył granice i zgłosił się do 1 p.uł.wlkp. w P-niu. Nast. został oddelegowany do tworzenia D. Strz. Pomorskich. W 1920 d-ca 3 kompanii ckm 66 Kaszubskiego pp. 03.08. t.r. npl silnie atakował Mokrany Nowe, obsadzone przez p. kaszubski. Ppor. Ł. pojawiał się konno wszędzie tam gdzie istniała możliwość zagrożenia. Podczas ostatniego ataku, kiedy npl wdarł się do wsi, Ł. pospieszył z karabinami maszynowymi na zagrożone miejsce i wstrzymał swą zdecydowaną postawą odwrót żołnierzy, został przy tym ciężko ran-

ny. Za czyn ten otrzymał VM 5 kl. nr 2472. Po wojnie służył w 58 pp wlkp., m.in. jako d-ca II baonu. Awansował do stopnia mjr. W 1935 przeniesiony w stan spoczynku. Od 1939 związany ze strukturami Tajnej Org. Konspiracyjnej. Brał udział w obronie W-wy. jako osobisty łącznik płk. S. Rowckiego organizował w Wielkopolsce i na Pomorzu struktury ZWZ. Inspektor rejonowy w P-niu, p.o. szefa sztabu Poznańskiego Okręgu ZWZ. 10.09.1941 aresztowany przez gestapo. Rozstrzelany w lasach Pałędzkich. Za działalność konspiracyjną odznaczony VM 5 kl. (nr 12803). Odznaczony także, MN, KW, Medalem Wojska (4x). Ożenił się z Zofią Wierzińską. Małżeństwo było bezdzietne.

CAW, VM 5-490, ap. 2364, materiały dr Jerzego Szewsa i dr Mariana Woźniaka; Łukomski, Polak, Suchcitz, *Wykazy...*, s. 457.

Bogusław Polak



# Wierni harcerskiej przysiędze...

**Podsumowaniem 25-lecia pracy harcerskiej był Międzynarodowy Zlot Harcerstwa w Spale w 1935 r. pod protektorem i przy udziale Prezydenta RP. Prof. Ignacego Mościckiego. Obok młodzieży harcerskiej z kraju, w Zlocie uczestniczyły delegacje z licznych środowisk polonijnych, a także skauci z Anglii, Czechosłowacji, Estonii, Francji, Norwegii, Łotwy, Rumunii i Węgier. Zlot w Spale był niewątpliwie największym wydarzeniem w harcerstwie tamtego okresu.**

Harcerze chojniccy biorący udział w Zlocie w Spale otrzymali w darze od prezydenta Mościckiego domek myśliwski, który stał się załącznikiem harcerskiego ośrodka wodnego w Funce.

Rozpoznaliśmy na zamieszczonym zdjęciu kilkanaście osób. Oto charakterystyka niektórych z nich.

(ad. 9) Matysik Maria (1882 – 1980), organizatorka i dyrektorka Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego w Chojnicach. Mąż jej nauczyciel gimnazjum męskiego w Chojnicach, Stanisław Józef Matysik ur. w 1883 r. został 26 października 1939 r. zamordowany przez hitlerowców w „Dolinie śmierci” na polach igielskich pod Chojnicami. Po wojnie była współorganizatorką III Państwowego Gimnazjum Żeńskiego w Bydgoszczy i była dyrektorką tej szkoły, aż do przejścia na emeryturę. Zmarła 5 października w Sopocie.

(ad. 12) Łukowicz Stefan (Szczepan), organizator pierwszego na Pomorzu Tajnego Skautingu i Drużyny Strzeleckiej. Urodził się we wsi Dziemianny w pow. kościerskim. Był uczniem gimnazjum chojnickiego i aktywnym członkiem kółka filomackiego (Towarzystwo Tomasza Zana) W 1911 r. Stefan Łukowicz wydelegowany został do Krakowa przez TTZ – przeszedł tam przeszkolenie i wziął

udział w ćwiczeniach wojskowych w II Polskiej Drużynie Strzeleckiej. Po powrocie złożył członkom TTZ szczegółowe sprawozdanie, postawił również wniosek o zorganizowanie w obrębie chojnickiego TTZ drużyny harcerskiej i strzeleckiej. Wniosek przyjęto jednogłośnie 5 września 1911 r. W ten sposób powstał w Chojnicach pierwszy na Pomorzu i Wielkopolsce Tajny Skauting i Polskie Drużyny Strzeleckie.

W 1912 r. zorganizowano pracę wojskową w TTZ w Chojnicach. Komendantem Drużyny Strzeleckiej obrano Franciszka Sierackiego (w latach 1936 – 1939 burmistrz miasta Chojnice). Ogólny nadzór pozostał w rękach Stefana Łukowicza.

(ad. 13) Lange Bronisław, nauczyciel i działacz harcerski. W latach 1930 – 1939 Komendant Drużyny ZHP w Chojnicach. W 1933 r. poślubił Wandę Ulandowską, córkę wybitnego działacza niepodległościowego. W latach 1928 – 1939 pracowała jako nauczycielka w chojnickich szkołach. W 1932 r. wybrana została w skład 8-osobowej delegacji Chorągwi Pomorskiej ZHP na Wszechrzłowiński Zlot Skautów w Pradze.

(ad. 26) Paprocki Bogdan (ur. 1919 r.) światowej sławy artysta operowy, syn Stanisława Nauczyciela pracującego w latach trzydziestych w Chojnicach. Od 1932 do 1935 r. uczył się w Państwowym Gimnazjum Klasycznym w Chojnicach, następnie w Lublinie, dokąd w 1935 r. przeniesiono jego ojca. Od 1967 r. był solista Teatru Wielkiego w Warszawie. W kraju doskonale znany, głównie jako odtwórca operowych partii kompozytorów polskich, a w szczególności Moniuszki. B. Paprocki jest nie tylko śpiewakiem operowym. Bierze udział w licznych koncertach symfonicznych, kameralnych oraz festiwalach, tak krajowych jak i zagranicznych. Odznaczony „Opera Medal Music Award London.

Oprac. Zb. Stromski, T. Galec  
fot. archiwum



1) Gdaniec Jan, 2) Korzeniowski (?), 3) Lanca (?), 4) Ćwiejkowski Zygmunt, 5) Popek (?), 6) Freze (?), 7) Krawczykiwicz (?), 8) (NN), 9) Matysik Maria, 10) Dziarnowski Józef, 11) (NN), 12) Łukowicz Stefan mjr, 13) Bronisław Lange, 14) (NN), 15) Żukowski (?), 16) (NN), 17) (NN), 18) Hanula Zdzisław, 19) (NN), 20) (NN), 21) (NN), 22) Ćwiejkowski (?), 23) Gierczynski Roman, 24) (NN), 25) (NN), 26) Paprocki Bogdan, 27) (NN), 28) Dalecki (?), 29) (NN), 30) Rostowski Jan, 31) Guentzel Tadeusz, 32) Szyfelbaum (?), 33) (NN), 34) (NN), 35) Grzonka Leonard, 36) Gill Henryk, 37) Matysik (?), 38) (NN), 39) (NN).





# Harcerskie zranie

II/15

KAZIMIERZ OSTROWSKI

W sobotę 5 września 1911 roku do prywatnego podmiejskiego lasu w Chojnicach pojedynczo lub dwójkami zdążyli gimnazjaliści, członkowie Towarzystwa Tomasza Zana (TTZ), na pierwsze po wakacjach tajne zebranie. Zwołano je z inicjatywy Stefana Łukowicza, który kilka dni wcześniej powrócił z Krakowa (od kilku lat jeździli tam członkowie TTZ z zaboru pruskiego na kształcące wycieczki) i zamierzał podzielić się wrażeniami i wiedzą nabytą podczas swej podróży. Opowiadał zaś o sprawach, które filomatów zainteresowały w najwyższym stopniu.

Potwierdził docierające już wcześniej wieści o powstających na terenie Małopolski organizacjach wojskowych, stawiających sobie za cel zbrojną walkę o niepodległość Polski; sam również brał udział w ćwiczeniach wojskowych. Jak grzyby po deszczu wyrastały tam jawnie działające Polskie Drużyny Strzeleckie (PDS). Równolegle popularność zdobywał skauting, zapoczątkowany w 1908 r. w Wielkiej Brytanii przez gen. Roberta Baden-Powella. Żywiotowo rozwijający się w różnych krajach ruch młodzieżowy, oparty na specjalnym systemie wychowawczym, na ziemiach polskich niezwłocznie został włączony do działalności patriotycznej.

Wiadomości o szerokim froncie niepodległościowym oraz o paramilitarnych organizacjach zelektryzowały pomorskich filomatów i ożywiły ich wiarę w rychłe odrodzenie Polski. Stefan Łukowicz relacjonował kolegom metody i przebieg odbytego szkolenia, w tym zajęcia z bronią w rękę. Omawiał przywiezione regulaminy oraz podręcznik skautingu. Na koniec zgłosił wniosek o utworzenie w ramach koła TTZ drużyny strzeleckiej – PDS – oraz Tajnego Scoutingu. Słuchaczom udzielił się entuzjazm mówcy, toteż jednogłośnie uchwalili powołanie tych organizacji oraz wszyscy bez wyjątku zgłosili do nich swój akces. 5 września mija zatem sto lat od historycznego wydarzenia, tj. od powstania pierwszej na Pomorzu (i na terenie całego ówczesnego zaboru pruskiego) drużyny skautowej, czyli harcerskiej. Na przełomie 1912 i 1913 r. powstały drużyny w Chelmie, Wąlczu, Brodnicy, Nakle i Grudziądzu.

Komendantem chojniccy skauci i strzelcy wybrali S. Łukowicza. Zbiórki odbywały się dość regularnie, co 2–3 tygodnie, w głębokiej konspiracji, w obawie przed przenikliwym wzrokiem policji. Na miejsca ćwiczeń wybierano mało uczęszczane okoliczne lasy, Chojniczki, Charzykowy, czasem wyspę na jeziorze. Stwarzano pozory wycieczek turystycznych w ramach gimnazjalnego koła „Turnverein”. Do wybuchu I wojny światowej w szkoleniu o charakterze wojskowym, choć zapewne dość dalekim od żołnierskich standardów, udział wzięło 60 gimnazjalistów. Wielu spośród nich, wystanych najpierw na wojnę w niemieckim mundurze, wzięło później udział w powstaniu wielkopolskim i wojnie polsko-bolszewickiej. Do najaktywniejszych należeli m.in. Aleksander Brząkała z Radawnicy k. Złotowa, w latach 1920–26 kapelan wojskowy w stopniu kapitana, Franciszek Sieracki z Osowa k. Wiela, w latach 1935–39 – jako mjr rez. – komisarz burmistrz Chojnic. Założyciel drużyny Stefan Łukowicz (rodem z Dziemian), ranny w wojnie z bolszewikami, pozostał w wojsku jako oficer zawodowy. W stopniu majora w 1935 r. przeszedł w stan spoczynku, lecz w czasie II wojny światowej należał do czołówki działaczy ruchu oporu w Wielkopolsce; jako ppłk został komendantem Okręgu Poznańskiego ZWZ-AK, 10 września 1941 r. został aresztowany przez gestapo, data i okoliczności śmierci nie są znane.

Z tradycji tajnej drużyny skautowej i strzeleckiej czerpali drubowie I gimnazjalnej drużyny ZHP, której opiekunem był prof Stefan Bieszk. Z pełną świadomością nawiązywali do niej podczas okupacji chojniccy harcerze – konspiratorzy Tajnej Trzynastki – oraz w Brusach członkowie Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki, którzy patriotyczne uczucia przekuli w czyn, z tragicznym niestety finałem. Stuletnia historia harcerstwa na Pomorzu obfituje w wydarzenia godne homeryckiej epopei, warto pamiętać, że początek dało im spotkanie chojnickich filomatów w podmiejskim lesie. ■

pomerania sęwnik 2011

nr 9/2011 (wrzesień)



III/1. Materiały dotyczące rodziny  
- Lukowicz Stefan

1. Mazona Błażej, Lukowiczów „silva rerum”,  
Zielonka, nr 22/1993, oryg. k. 2 s. 1-2





# ŁUKOWICZOWY „SILVA RERUM”

Biuletyn, nr 22/1993

Pan Henryk Łukowicz urodził się w Chojnicach, ale od lat mieszka w Gdyni. I tu właśnie przechowuje rodzinne pamiątki. Jego mieszkanie to miniaturowe muzeum. Są tu stare, jakże piękne meble, dokumenty i fotografie. Ze ścian spoglądają portrety przodków, a w szafkach leży kieszonkowe niemal wydanie herbarza gotajskiego, o którym w „Rodzinie Połanieckich” mówił Henryk Sienkiewicz. W tym herbarzu na 307. stronie przedstawione jest drzewo genealogiczne Łukowiczów, rodu herbu „Newlin”, znanego i zasłużonego dla Pomorza i Polski. Z niego bowiem wywodzili się szambelanowie papiescy, mężowie stanu, ludzie nauki i kultury.

## Rodowe drzewo

— Proszę posłuchać — zwraca uwagę pan Henryk — jak ciekawie w herbarzu gotajskim, najpoważniejszym przecież spisie szlachty na świecie, pisze się o moich protoplastach: „W 1563 r. generosus Hrehory Sirwind-Łukowicz ożenił się z generosą Anastazją Łukowską. Mieli oni trzech synów. Jeden z nich — Piotr — w czasie wojen polsko-szwedzkich przyszedł na Pomorze z Litwy”, gdzie — dodaje mój rozmówca — w okolicach Wilkomierza i Rzeczycka, nad rzeką Sirwinty, rodzina ta posiadała majątki.

Natomiast na Pomorzu do Łukowiczów należały ziemie, lasy, młyny, tartaki itd. w powiecie chojnickim, kościerskim, starogardzkim i tczewskim. Z czasem, oczywiście, tych dóbr było coraz więcej, bo członkowie rodziny zawierali związki małżeńskie z przedstawicielami innych rodów, np. Brochwicz-Donimirskimi, Sikorskimi, Komierowskimi czy Prądzyńskimi. Te mariaże spowodowały rozrost drzewa genealogicznego. Powstały aż cztery potężne gałęzie, ja pochodzę z pierwszej linii drugiej gałęzi. Z tej samej, co na przykład: Wanda Waleria Margereta Łukowicz, która wyszła za mąż za oficera greckiej Marynarki Wojennej, majora — lekarza Papadopolosa. I ona właśnie była matką chrzestną generała Papadopolosa, tego od „rewolty pułkowników”.

## Szlacheckie słowo

Pan Henryk lubi i potrafi barwnie opowiadać. Można go słuchać i słuchać... Za ścianą gdzieś zostają codzienne kłopoty, polityka i po-



wyborcze rozterki. Momentami mam wrażenie, że czas się cofnął i siedzę w dworku przy pitnym miodzie z Janem Chryzostosem Paskiem (ok. 1636-1701). A on podkręcając sumiastego wąsa snuje opowiadki z życia szlachty, które tak zachwycały Mickiewicza,łowackiego, Kraszewskiego czy Sienkiewicza.

— Ten młody człowiek na obrazie, przypominający trochę Kościuszkę — kontynuuje pan Henryk — to Maciej Łukowicz, mój pradziadek i ojciec Marcelgo, późniejszego konsula w Australii (notabene ojciec żony Mariana Mokwy). Był on właścicielem majątku Blumfeld koło Zamartego, często wdowiwał i miał aż cztery żony, w tym przez przypadek — dwie bliźniaczki. A było to tak. Zakochał się w Tekli Półczyńskiej podobnej, jak kropla wody, do Katarzyny. Pewnego więc dnia wsiadł do karety zaprzężonej w cztery konie i pojechał się oświadczyć. Z emocji jednak tak się przejęczył, że poprosił o rękę Katarzyny. Jako szlachcic nie mógł cofnąć słowa... Dopiero więc po jej śmierci ożenił się z ukochaną Teklą.

## W służbie Eskulapa

W rodzinie pana Henryka sporo było uczniów Eskulapa. Przysięgę Hipokratesa składał m.in. brat jego dziadka — Marceli (konsul w Australii), dziadek Jan Karol, który założył w Chojnicach szpital pod patronatem św. Karola Boromeusza, a także jego ojciec Jan Paweł, absolwent uniwersytetu w Bonn i Berlinie, gdzie w 1912 roku zdał egzamin państwowy. I pracował pod kierunkiem profesorów: Biera i Rudolfa Klappa. W czasie drugiej wojny bałkańskiej, jako ochotnik, był lekarzem serbskiej armii. Doświadczenie wyniesione stąd wykorzystał do napisania rozprawy doktorskiej. Natomiast podczas I wojny światowej został powołany do armii pruskiej i pracował jako lekarz wojskowy w Chełmnie i Chojnicach, gdzie w 1917 roku objął po ojcu stanowisko dyrektora szpitala i ordynatora oddziału chirurgicznego. Obowiązki te wypełniał z zaangażowaniem do 1939 roku. Ranny pod Garwolinem w obie nogi (kalectwo), dostał się do niewoli w Kozieleisku. I tu po raz pierwszy spotkał Andersa, którego operował we Lwowie razem z późniejszym prof. Nowickim.

— Ojciec mi opowiadał — dodaje pan Henryk — że Anders miał wokół kregosłupa pełno odłamków od granatu czy bomby lotniczej. Anders gorąco namawiał doktora, żeby jechał z nim do Iranu, na co on nie wyraził zgody ze względu na kalectwo. I zabrał się ostatnim transportem do Przemyśla, skąd od razu trafił do obozu jenieckiego w Pabianicach. Po zwolnieniu w 1940 r. nie mógł wrócić do rodzinnego miasta, więc pojechał do Sępólna, a potem do pracy w szpitalach w Pucku, Elblągu i Nowym Dworze. Jednocześnie utrzymywał kontakty z tajną organizacją wojskową „Gryf Pomorski”. I przy nadarzającej się okazji powrócił do Chojnic. Dzięki jego staraniom i personelu — zakonnic ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek — udało się natychmiast uruchomić zniszczony w 80 proc. szpital. Jan Łukowicz przy pomocy Polonii amerykańskiej, przedstawicieli UNRRA, konsula USA, infulata Andrzeja Wronki — pierwszego administratora diecezji chełmińskiej oraz Bernarda Czaplińskiego — późniejszego ordynariusza, przywrócił placówce dawną świetność. W 1957 r. chojnicki szpital nazwano imieniem jego ojca dr. Jana Karola Łukowicza.

## Filomaci i myśliwski „Złom”

— Zgodnie z rodzinną tradycją — wspomina pan Henryk — mój ojciec został wychowany w duchu miłości i przywiązania do ojczyzny. Z pobudek patriotycznych wstąpił do „Filomatów Pomorskich” — organizacji, której członkowie zbierali się w domu dr. Lniskiego, aby dyskutować i czytać „Pana Tadeusza”, „Dziady” i utwory pozostałych romantyków. Filomaci, co warto podkreślić, zawsze nosili przy sobie srebrne orzełki i bialo-czerwone kokardki.

Już wtedy Jan Łukowicz kolekcjonował zabytki kultury polskiej, litografie, drzeworyty, listy pisarzy i uczonych oraz książki (sama biblioteka myśliwska liczyła ponad tysiąc tomów). Zbierał też okazy flory i fauny kaszubskiej. Jako zapalony myśliwy, uhonorowany w 1932 r. najwyższym odznaczeniem łowieckim — „Złomem”, bardzo często przywoził trofea z polowań. Podobno w ciągu 50 lat spędzonych z tesznerówką czy drylingiem za-

DOKOŃCZENIE NA STR. 14



# ŁUKOWICZÓW „SILVA RERUM”

„Sielogazym” w 22/1993

strzelili ok. 4700 sztuk różnej zwierzyny. Nie zrezygnował z polowań, nawet gdy został kaleką i poruszał się przy pomocy lasek (operacje przeprowadzał na siedząco). Na łowy wyjeżdżał bryczką i siedząc w niej strzelał do ptactwa i drobnej zwierzyny.

Z czasem łowieckie zbiory powiększyły się o eksponaty z Nowej Gwinei, Burmy i Celebesu systematycznie przysyłane przez stryja dr. Maksymiliana Łukowicza (mieszkał w Australii). Wspaniale okazy przywiozła mu także synowa, która brała udział w wyprawie z ornitologiem prof. Gerdem Heinrichem.

## Chojnicki salon

Nic więc dziwnego, że dom państwa Łukowiczów bardzo szybko przekształcił się w muzeum myślistwa czyli nielada atrakcję dla turystów i wycieczek przyjeżdżających do Chojnic. Miasta niewielkiego, ale prężnego i rozkwitającego, tędy bowiem mknęły pociągi jadące z Paryża do Moskwy. Natomiast gospodarze osobliwego domu chętnie i często udostępniali kolekcję zwiedzającym. O ich gościnności krążyły w okolicy legendy. Nie bez powodu. W salonie Łukowiczów przy rakach i winie spotykała się ówczesna elita. W domowej księdze, takiej szlacheckiej „silva rerum” aż roi się od wpisów i autografów znakomitych osób, jakbyśmy to dziś powiedzieli — samych V.I.P-ów. Stałym niemal bywalcem był tu repolonizator Pomorza bp Stanisław Okoniewski i grono dostojników kościelnych, np. bp Andrzej Wronka, bp Bernard Czaplinski. Łukowiczów często odwiedzał wojewoda pomorski, późniejszy prezydent RP w Londynie — Władysław Raczekiewicz, Aleksander Majkowski, Marian Mokwa, prof. Rudolf Klapp, Leon Wyczółkowski i inni.

Z ciekawszych wpisów warto przytoczyć ten: „Czuję się zaszczycony tą miłą gością, w tym wspaniałym muzeum myśliwskim, zwłaszcza że dla mnie myślistwo jest ulubionym sportem. Dziękuję wielce szanownemu Gospodarzowi za serdeczne przyjęcie. Bóg zapłać. Janusz Meissner, podpułkownik, pilot R.A.F. 20 wrzesień 1948 r.”

Podobno, gdy w kilkanaście dni potem przeczytał to Wojciech Żukrowski, powiedział do doktora tak: „Skoro Meissner ma odwagę przyznać się, że jest podpułkownikiem

i pilotem R.A.F., nie wypada mi inaczej się podpisać, jak: Wojciech Żukrowski, kapitan A.K. 1948 r.”

Nieco później, bo 9 grudnia tego roku, gościem pana Jana był Władysław Broniewski, który w księdze pozostawił następujący zapis: „Obywatelowi doktorowi Janowi Łukowiczowi składam serdeczne podziękowanie za opiekę nad polską kulturą na Pomorzu. Władysław Broniewski, urodzony w Płocku, 17.12.1897 r.”

## Godny spadkobierca

Pan Henryk — wychowanek pelplińskiego Collegium Marianum i absolwent Uniwersytetu Poznańskiego zawsze podzielał pasję ojca i starał się je kontynuować. Świadczą o tym rodzinne pamiątki zgromadzone w domu przy ul. Tatrzańskiej, a także jego praca na rzecz służby zdrowia w Gdyni i na Wybrzeżu. Niewiele osób dziś pamięta, że to właśnie on z dr. Zdzisławem Betlejewskim — przewodniczącym Miejskiej Komisji Zdrowia, zakładał szpital w Redłowie. Udało im się przekonać kontradmirała Grzegorz Romanowskiemu — zastępcę dowódcy Marynarki Wojennej do spraw politycznych, żeby przekazał teren i obiekty miastu. A potem już ciągle jeździli obaj do Warszawy. Pan Łukowicz — członek Zarządu Głównego PCK „dopinał” w stolicy wszystkie sprawy. Tak że w 1959 r. redłowski szpital zaczął przyjmować pierwszych pacjentów, uruchamiać kolejne oddziały oraz Stację Krwiodawstwa (jednym z pierwszych dawców był pan Henryk).

Za zasługi dla służby zdrowia H. Łukowicz otrzymał we wrześniu 1990 r. podziękowanie od Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej. Rok później biskup chełmiński wręczył mu medal „Za zasługi dla diecezji chełmińskiej”.

Nie bez powodu, gdyż Łukowiczowie fundowali, i to od dawna, ołtarze do kościołów: w Świeciu (zburzony w czasie wojny), Dzieżnianach, Krojantach, ofiarowywali figurki Matki Bożej i kielichy mszalne, a nawet ziemię pod budowę kościoła w Chojnicach. Natomiast pan Henryk wiele czyni na rzecz beatyfikacji biskupa Dominika, którego poznał jeszcze jako uczeń pelplińskiego Collegium Marianum.



III/2. Materiały dotyczące okresu  
przed 1939 - Łukowicz Stefan:

1. Łukowicz Stefan, art. Walka Pomorza  
o wolność, Pro memoriał. Augustyn Szprego,  
(1896-1949), zebrał i opr. J. Domyśzowski,  
Gdańsk - Olsztyn 2008, s. 228-333, kserokop.

ks. 7 5 1-4





III/2/1

Pro memoria. Augustyna Szpręgi (1836-1949) zbioru i opracował Józef Dąbrowski, Gdansk, 2008 (bibl. FPHK)

LUKOWICZ STEFAN  
mjr w st. sp.

## Walka Pomorza o wolność.

Dostęp do morza wskrzeszonej do nowego życia Rzeczypospolitej, jej granice północno-zachodnie i jej stanowisko nadbałtyckie nie tylko są plonem zwycięstwa koalicji i protekcji Aliantów, lecz i zwycięstwem odniesionego przez „Dawida pomorskiego“ nad „Goliatem niemieckim“ w półtorawiekowym pojedynku, Odrodzone mocarstwo, stawiając znów stopę nad brzegiem morskim i stwarzając nad nim Gdynię oparło swą bałtycką rację stanu o granitowy fundament. Była nim niezachwiana polskość ludności tej dzielnicy, którą stwierdza kronikarz ruski z X wieku, Nestorem zwany, i historyk niemiecki z XVI stulecia Münsterus, jak nie mniej autorzy niemieccy z ostatnich lat przełomowych Bark, Cleinow i Schulz, a nawet Dr Franz Lüdtkke na łamach zeszytu sierpniowego 1919 r. tak tendencyjnego organu, jakim jest „Die Ostmark“. Polskość, która nie dała się wytrzebić ani Zakonowi Krzyżackiemu, ani reformacji XVI i XVII wieku, ani akcji osadniczej Fryderyka II, ani też hasłu bismarckowskiemu „ausrotten“ i jego „rugom pruskim“, ani wreszcie ustawom wyjątkowym hakaty i potokowi złota Komisji Kolonizacyjnej.

Ludność zagrabionego Pomorza nie przestała wierzyć nawet na chwilę w odzyskanie niepodległości państwowej i, nie przestając na biernym wyczekiwaniu cudu, organizowała czynnie i świadomie na wszystkich odcinkach życia narodowego, wybicie świętej godziny na zegarze dziejowym. Poprzez wojny napoleońskie, wiosnę ludów i powstanie w Królestwie i Księstwie, lud pomorski nie ustawał w manifestowaniu swej przynależności do pnia i prądów myśli polskiej.

I tak już w 1793 r. Gdańszczanie, majtkowie, robotnicy portowi, cechy rzemieślnicze z cechem rzeźnickim na czele stawiły zbrojny opór wkraczającym Prusakom. Niebawem zorganizował spisek przeciw zaborcy jeden z gimnazjastów gdańskich, a w 1794 r. oddziały późniejszego wodza Legionów gen. Dąbrowskiego wywołały powstanie w pow. świeckim.

W roku 1806 już w grudniu z pospolitego ruszenia pomorskiego sformowano oddział bojowy, który wszedł w skład korpusu gen. Kosińskiego. Osobny oddział utworzono z pomorskich dezertarów, zbiegłych z wojska pruskiego i stoczono nim zwycięską potyczkę z Prusakami dnia 11. I. 1807 r. W dniu 14. stycznia 1807 r. pod Nowem stoczył nieszczęśliwą walkę z Prusakami gen. województwa pomorskiego Komierowski i sam w niej poległ. Generałem pospolitego ruszenia we woj. malborskim w owym czasie był pomorzanin Onufry Lipiński,

12



III/2/2

Ale i ludność cywilna z własnej inicjatywy wzięła udział raz w pewnych operacjach wojennych. Stało się to w Toruniu 5. XII. 1806 r., kiedy to rybacy tamtejsi wśród gradu kul, dostarczyli Francuzom łodzi dla uskutecznienia przeprawy na drugi brzeg Wisły. O tym czynie przewoźników toruńskich wspominał nawet biletyn 46-tej Wielkiej Armii Napoleona.

W 1830/31 r. w powstaniu listopadowym brało udział około 200 pomorzan.

Rok 1846 zapisał w dziejach Pomorza organizatora powstania starogardzkiego dr Floriana Ceynowę, którego głowa za owe świadectwo wspólnoty-polsko-kaszubskiej byłaby spadła na szafocie, gdyby nie uwolniła go rewolta berlińska. Dalsze odruchy insurekcyjne na Pomorzu, ogniskujące się w Polsko-Kaszubskim Narodowym Komitecie Powstańczym, udaremnił upadek rewolucji w Prusach.

Ten sam niestety los spotkał odruchy narodowe w roku 1863, który nie mało Filomatów-Pomorzan widział w partiach powstańczych, niekiedy nawet całe wyższe klasy gimnazjalne. Z lubawskiego i Kaszub wyruszyły wówczas zwarte oddziały włościańskie obok licznej inteligencji i ziemiaństwa, kończąc się dla wielu zesłaniem na Sybir lub do więzień pruskich.

W tej najcięższej i prawie beznadziejnej chwilowo dobie dziejowej, w której zdawało się już, że wiara w wolność ojczyzny stała się nierealnym zaprzeczeniem rozsądku i logiki, tendencje niepodległościowe na Pomorzu ulegają głębokim przeobrażeniom. W ten sukurs przychodzi krzepnięcie i hartowanie się odporności ludu pomorskiego, które wywołuje sam zaborca, zwycięski w trzech nowych wojnach aneksyjnych i opromieniony glorią korony cesarskiej, po którą sięgnął w sali lustrzanej Wersalu.

Cios za ciosem spotyka ludność polską na Pomorzu. Pierwszy uderza w kościół katolicki, stanowiący główną opokę języka ojczystego. Zamyka się seminarium duchowne w Pelplinie, wypędza się zakony z granic państwa, ruguje się język polski na lekcjach religii. W ślad za rozpętaniem „Kulturkampfu“ następują „rugi pruskie“ żelaznego kanclerza, które wypędzają 42.000 Polaków ze swych siedzib za granicę. Powstaje Komisja Kolonizacyjna, która rzuca przeszło pół miliarda marek na wykup ziemi z rąk polskich, następują drakońskie ustawy wyjątkowe, wymierzone przeciw żywiołowi polskiemu, rusza przeciw niemu osławiony gospodarczy i administracyjny „Drang nach Osten“, bezprzykładny gwałt eksterminacyjny, ukoronowany mową toruńską Wilhelma II. dnia 22 września 1894 r.

Zagrożone w swym bycie i wstrząśnięte zdradą sprawy narodowej szeregu sprzedawczyków, społeczeństwo pomorskie, nie ograniczyło się do oporu biernego, lecz przeszło do bezprzykładnego w historii kontrataku. Hasło „ANI PIĘDZI ZIEMI NIEMCOWI“ urosło do hardego ślubu bojowego, zcementowało wszystkie stany i zawody w żelazny klin szturmowy i stało się załącznikiem nowego, nie znanego dotąd rodzaju patriotyzmu, skupiającego wszystkie niemal siły na odcinku ekonomicznym.



III/2/3

Komisja Kolonizacyjna natrafiła na tak zacięty opór, że po roku 1875 zmuszona już jest kupować ziemię od Niemców, nie chcąc narazić akcji kolonizacyjnej na zupełny zastój. Milionom pruskim Polacy przeciwstawiają drobne kapitały, zaoszczędzone i skupione w polskich bankach ludowych, w spółkach zarobkowych i parcelacyjnych. Od r. 1896 Niemcy tracą z roku na rok coraz więcej ziemi. Do 1900 r. wykupują Polacy na Pomorzu 14.620 ha. Cyfra ta wzrasta do 1904 r. do przeszło 100.000 ha, pokrywając z okładem straty poniesione w pierwszym 10-leciu Komisji Kolonizacyjnej.

Gdziekolwiek Komisja Kolonizacyjna wyciąga swoje macki, aby wydrzeć jakiś obiekt z polskiego stanu posiadania, zagraża jej drogę polski nabywca lub polska organizacja. Mało tego. Polacy przynajmniej wykupują ziemię z rąk niemieckich. Sprzyja im to, że osadnicy niemieccy, mniej od chłopów polskiego przywiązani do zagony, traktują nadane im osady często jako obiekt spekulacji. Z przeludnionych wsi pomorskich wyrusza coraz więcej młodych ludzi do kopalni i hut w Westfalii i Nadrenii, aby za uzyskane tam pieniądze wykupić choć szmat ziemi z rąk niemieckich i osiąść na własnym gospodarstwie w rodzinnych stronach.

Napór odwetowy żywiołu polskiego nabiera coraz większego rozpędu i rozszerza się stopniowo również na miasta i miasteczka, zaludnione przeważnie przez większość niemieckie. Organizuje handel, rzemiosło i przemysł, wypiera Niemców z wolnych zawodów i tworzy rodzimą inteligencję mieszczańską — polski stan średni.

Zgęszczająca się coraz bardziej sieć kółek rolniczych, spółek mleczarskich i melioracyjnych, budowlanych i osadniczych, spółdzielni handlowych i kredytowych, związków zawodowych i towarzystw wzajemnej pomocy, owianych solidarnością narodową i gorącym patriotyzmem, staje się niespożytym zasobem sił i środków, energii i inicjatywy. Skonsolidowane społeczeństwo polskie Pomorza przestaje być twierdzą odpierającą ataki, przeciwnie same przechodzi do ataku na niemieckie pozycje, których nie potrafią już odeprzeć ustawy niemieckie nawet takie, jak prawo przymusowego wywłaszczenia polskich właścicieli ziemskich, zastosowane po raz pierwszy w roku 1912.

Mimo, że zmagania z przygniatającą przewagą ekonomiczną nie przebiegające w środkach wroga absorbowwały wszystkie siły i całą energię społeczeństwa pomorskiego, umiało ono mnożyć także swój dorobek kulturalny, zakładając liczne placówki pracy intelektualnej o szerokim zasięgu — towarzystwa naukowe, czytelnie ludowe, teatry amatorskie, muzea, galerie i zbiory prywatne i publiczne, wnosząc do skarbcza myśli polskiej nie przemijające wartości. Nazwiska takie, jak poetów kaszubskich Ceynowy i Derdowskiego, wielkiego historyka i długoletniego prezesa Tow. Naukowego w Toruniu ks. Kujota, wydawcy „Gryfa“ dr Majkowskiego, organizatorów piśmiennictwa Ignacego Łyskowskiego i Edwarda Donimirskiego i wielu innych świadczą, że zażarta walka z zaborcą o ziemię, o duszę nie ograniczała się tylko do odcinka ekonomicznego.



Komisja Kolonizacyjna natrafiła na tak zacięty opór, że po roku 1875 zmuszona już jest kupować ziemię od Niemców, nie chcąc narazić akcji kolonizacyjnej na zupełny zastój. Milionom pruskim Polacy przeciwstawiają drobne kapitały, zaoszczędzone i skupione w polskich bankach ludowych, w spółkach zarobkowych i parcelacyjnych. Od r. 1896 Niemcy tracą z roku na rok coraz więcej ziemi. Do 1900 r. wykupują Polacy na Pomorzu 14.620 ha. Cyfra ta wzrasta do 1904 r. do przeszło 100.000 ha, pokrywając z okładem straty poniesione w pierwszym 10-leciu Komisji Kolonizacyjnej.

Gdziekolwiek Komisja Kolonizacyjna wyciąga swoje macki, aby wydrzeć jakiś obiekt z polskiego stanu posiadania, zagradza jej drogę polski nabywca lub polska organizacja. Mało tego. Polacy pędzą wykupywać ziemię z rąk niemieckich. Sprzyja im to, że osadnicy niemieccy, mniej od chłopów polskiego przywiązani do zagonu, traktują nadane im osady często jako obiekt spekulacji. Z przeludnionych wsi pomorskich wyrusza coraz więcej młodych ludzi do kopalń i hut w Westfalii i Nadrenii, aby za uzyskane tam pieniądze wykupić choć szmat ziemi z rąk niemieckich i osiąść na własnym gospodarstwie w rodzinnych stronach.

Napór odwetowy żywiołu polskiego nabiera coraz większego rozpędu i rozszerza się stopniowo również na miasta i miasteczka, zaludnione przeważnie przez większość niemieckie. Organizuje handel, rzemiosło i przemysł, wypiera Niemców z wolnych zawodów i tworzy rodzimą inteligencję mieszczańską — polski stan średni.

Zgęszczająca się coraz bardziej sieć kółek rolniczych, spółek mleczarskich i melioracyjnych, budowlanych i osadniczych, spółdzielni handlowych i kredytowych, związków zawodowych i towarzystw wzajemnej pomocy, owianych solidarnością narodową i gorącym patriotyzmem, staje się niespożytym zasobem sił i środków, energii i inicjatywy. Skonsolidowane społeczeństwo polskie Pomorza przestaje być twierdzą odpierającą ataki, przeciwnie same przechodzi do ataku na niemieckie pozycje, których nie potrafią już odeprzeć ustawy niemieckie nawet takie, jak prawo przymusowego wywłaszczenia polskich właścicieli ziemskich, zastosowane po raz pierwszy w roku 1912.

Mimo, że zmagania z przygniatającą przewagą ekonomiczną nie przebiegające w środkach wroga absorbowwały wszystkie siły i całą energię społeczeństwa pomorskiego, umiało ono mnożyć także swój dorobek kulturalny, zakładając liczne placówki pracy intelektualnej o szerokim zasięgu — towarzystwa naukowe, czytelnie ludowe, teatry amatorskie, muzea, galerie i zbiory prywatne i publiczne, wnosząc do skarbcza myśli polskiej nie przemijające wartości. Nazwiska takie, jak poetów kaszubskich Ceynowy i Derdowskiego, wielkiego historyka i długoletniego prezesa Tow. Naukowego w Toruniu ks. Kujota, wydawcy „Gryfa” dr Majkowskiego, organizatorów piśmiennictwa Ignacego Łyskowskiego i Edwarda Donimirskiego i wielu innych świadczą, że zażarta walka z zaborcą o ziemię, o duszę nie ograniczała się tylko do odcinka ekonomicznego.



41/2/5

Współczynnik ideowy znajduje zdecydowanych, ofiarnych wyznawców nawet tam, gdzie najmniej należałoby się tego spodziewać, — u działwy pomorskiej. Walka o polską naukę religii w postaci s'ynnego strajku szkolnego 1906/7 roku, walka z brutalnym nauczycielem i żandarmem, sądem i więzieniem, ta krucjata katowanych i niezłomnych w oporze dzieci przełamana dopiero wyrokami sądów opiekuńczych, odbierającymi rodzicom władzę rodzicielską i zamykającymi dzieci w zakładach poprawczych, była zdumiewającą manifestacją uczuć narodowych, odbijającą się donośnym echem w całym świecie cywilizowanym. Wrzesnia powtórzyła się na Pomorzu szeroko wezbrana falą cichego bohaterstwa, ogarniając Bory Tucholskie, Kociewie, Kaszuby, Ziemię Chełmińską i Lubawską, Powiśle sztumskie, a nawet Warmię i Mazury.

Innym „zwycięstwem“ rządu pruskiego nad młodzieżą pomorską miał się stać proces toruński Filomatów pomorskich w 1901 r. Z inicjatywy Towarzystwa Demokratycznego w Paryżu powstały już w 1840 r. na Pomorzu tajne organizacje Filomatów, pierwsza w najstarszym gimnazjum w Chojnicach, do której należał m. in. dr Florian Ceynowa, następnie w Chełmnie, Brodnicy, Nowym Mieście, Wejherowie, Wałczu, Starogardzie, Toruniu, Lubawie i Malborgu o różnych nazwach.

Młodzież filomacka, z której rekrutowała się później inteligencja pomorska, była ostoją polskości na Pomorzu w każdym kierunku. Ponadto rozwiązała w krytycznym dla polskiego stanu posiadania momencie kwestię gospodarczą na Pomorzu, — ona głosiła hasło, że za wszelką cenę należy utrzymać polskość na Pomorzu i przez to dla przyszłej Polski wolny dostęp do morza, rozumiejąc ważność tego zadania.

Proces toruński zadał pracy organizacyjnej młodzieży pomorskiej ciężki cios, przerywając ją na pewien czas. Przeciwko 60 osobom został skierowany akt oskarżenia, którzy po czterodniowych rozprawach we czwartek, dnia 12. września 1901 r. zostali ukarani karami od nagany do 3 miesięcy więzienia. Lecz nie na długo została przerwana praca. Już w rok po procesie budzą się serca z odrętwienia i powstają nowe zakonspirowane komórki w Chojnicach, Chełmnie, Wejherowie, Brodnicy, Świeciu, Grudziądzu i Lubawie. Przyjmują teraz nazwę „Towarzystw Tomasza Zana“, przystępując do utworzonego w Poznańskim kartelu tajnych organizacji gimnazjalnych „Czerwonej Róży“ i tworząc t. zw. „okręg pruski“.

Organizacje te podlegały komisarzom Związku Młodzieży Polskiej i urządzały corocznie wycieczki do Poznania i Krakowa celem bliższego zapoznania się z kulturą polską i zetknięcia się z młodzieżą z innych zaborów. Dzięki temu dotarły na Pomorze pierwsze wiadomości o tworzących się organizacjach tajnego skautingu i drużyn strzeleckich w Małopolsce, które miały na celu odzyskanie niepodległości czynem zbrojnym. Już w jesieni 1911 r. powstała w Chojnicach na Pomorzu pierwsza tajna drużyna skautowa i strzelecka w łonie Towarzystwa Tomasz Zana. Na przełomie 1912/13 r. powstały dalsze tajne drużyny skautowe w Chełmnie, Brodnicy, Grudziądzu, Nakle, Świeciu, Toruniu i Wałczu, następnie przy kołach T. T. Z. w Bydgoszczy, Gdańsku, Starogardzie i Wejherowie.



Wyniki pracy w tajnym skautingu na Pomorzu, przerwanej z konieczności w pierwszych dwóch latach wojny światowej, okazały się dopiero po jej zakończeniu i po wybuchu rewolucji w Niemczech. Członkowie tych organizacji wspólnie z członkami Sokola i innymi działaczami narodowymi zabrali się natychmiast z doświadczeniem i wielkim zapałem do pracy nad zorganizowaniem powracających z wojny Polaków w różnych organizacjach paramilitarnych, które weszły później w skład Organizacji Wojskowej Pomorza.

Organizacja Wojskowa Pomorza rozszerzyła się z niebywałą szybkością na terenie nie tylko całego Pomorza, lecz także w Pomeranii, na Warmii i Mazurach, tworząc zakonspirowane komórki we wszystkich miastach i wsiach, stwarzając rosnącą z dnia na dzień niewidzialną armię gotową każdej chwili do uderzenia, i przenikając rewolucyjne rady żołniersko-robotnicze do tego stopnia, że we wielu miejscowościach, a nawet w całych połaciach kraju stają się one posłusznym instrumentem tendencji wyzwoleniowych. Największe nadzieje członków zakonspirowanej O. W. P. było przygotowanie do uderzenia, które miało nastąpić z chwilą wylądowania armii generała Hallera w Gdańsku. Udaremnienie tego przez dyplomację niemiecką i niektóre wrogie nam czynniki na konferencji pokojowej pokrzyżowały wszelkie plany O. W. P.

Niedoceniane wciąż jeszcze ogromne zasługi O. W. P. polegają na tym, że swoimi wpływami w radach żołniersko-robotniczych i wyczerpaną pracą w organizacjach o charakterze wojskowym przyczyniła się walcnie do powodzenia powstania wielkopolskiego, wiążąc wszystkie siły wojsk niemieckich skoncentrowane w garnizonach pomorskich, przeznaczone dla kontrofensywy na froncie wielkopolskim, jak również udaremniała pucz generała Belowa i towarzyszy, który miał nastąpić pod koniec czerwca 1919 r. i miał za zadanie przywrócenie do dawniejszego stanu wszystkich granic Rzeszy Niemieckiej na wschodzie.

Wywiad niemiecki, zdający sobie sprawę z powagi sytuacji, uruchomił w owym czasie całe falangi szpiclów i prowokatorów i nie cofał się przed aresztowaniami i wytoczeniem w wielu wypadkach procesów o zdradę stanu dowódcom i kierownikom organizacji wojskowych, jak również innym działaczom polskim. Przytem wywiad niemiecki stosował tego rodzaju taktykę, że skutecznie aresztowania przed mającą się rozpocząć akcją ze strony Polaków. Mimo to doszło w niektórych miejscowościach do otwartej walki i tak rozbrojono skutecznie raz na zawsze Grenzschutz w Kościerzynie w dniu 5 stycznia 1919 r., przejściowo opanowano i obsadzono Czersk w dniu 8 stycznia 1919 r. walcząc z przeważającą siłą rozlokowanego tam Grenzschutzu, rozbrojono obsadę niemiecką obozu jeńców w Tucholi, stoczono krwawe walki z oddziałami „osławionego” Rossbacha w Chełmży w dniu 28. I. 1919 r. Należy też wspomnieć o daleko rozgałęzionej akcji dywersyjnej na terenie całych Prus Zachodnich w Gdańsku, w Pucku, Lubawskim i w Borach Tucholskich, które ostatecznie nie dopuściły do tego, aby Niemcy nie wywieźli po podpisaniu Traktatu Wersalskiego żniw z Pomorza i wszelkiego drzewa użytkowego, tak jak to zrobili w czasie okupacji z lasami w Puszczy Białowieskiej.



III/2/7

Wszystko to potęgowało tylko zdenerwowanie i niepewność zaborców, a po stronie polskiej krzepiło samopoczucie i wolę szukania rozprawy orężnej.

Doskonałym pociągnięciem taktycznym O. W. O. było wyzyskanie w całej pełni rozporządzenia pruskiego ministra spraw wewnętrznych dotyczące organizowania „Einwohnerwehr”, w wyniku czego straż ludowe stały się jawnymi ekspozyturami zakonspirowanej O. W. P.

Jeżeli mimo to nie doszło do powstania zbrojnego na całym Pomorzu, to dlatego, że Naczelną Radą Ludową w Poznaniu wiedząc o potężnych siłach niemieckich wracających z Rosji, oraz o postanowieniach Koalicji, radziła zaoszczędzić siły do poważniejszych zadań.

Zawiedzeni w swoich nadziejach członkowie O. W. P. poczęli się przekradać masowo przez kordon grenzschtuzu i b. granicę Kongresówki do Wielkopolski i wstępować tam do oddziałów powstańczych. Napływ ochotników pomorskich był tak liczny, że poczęto tworzyć oddzielne jednostki pomorskie jako zaczątek późniejszej Dywizji Pomorskiej. W walkach o wolność ojczyzny i ustalenie granic Rzeczypospolitej oddało z nich swe życie — jak dotąd zdołano stwierdzić 16 oficerów i 542 szeregowych.

Ziścił się sen o odrodzeniu wolnej Polski niedoszłych powstańców pomorskich. Nie stał się jednak tą rzeczywistością, o jakiej marzyli, a który miał dać Polsce, Gdańsk, Warmię, Muzury, Powiśle, Złotowskie oraz powiaty: Lembork, Bytow i Słupsk które pozostały niewyzwolone, a setki tysięcy rdzennych mieszkańców narodowości polskiej pozostały jeszcze w niewoli.



IV/1. Korespondencja bieżąca: dot. S.  
Lukowice

1. List Tadeusza Grygiera do E. Zawackiej  
z 24.03.1988r., oryg. rkp. k. 1 s. 1-2
2. List Fundacji do dr Mirona Luko-  
wice z 16.12.1990r. mpis, kop. k. 1 s. 3





10/1/1  
Opaty, 24. 03. 1919

73/88/R

Wielce Szanowna Pani Profesor!

Z opóźnieniem przesyłam skąd biograficzny  
p. Lewsa o mjr. Dukonie; z wygodnie byłam  
w wyjątku.

Rzeczywiście mało wiadomości o Dukonie - raczej  
nie chce wiedzieć o najwzrostających rzeczach.  
Czekam jednak skąd do Wozniaka. Informację go  
rozegłaś, iż mjr. Dukonie przybył do Poznania  
z polecenia (zakazem) gen. Karłowicza - Tokarskiego,  
z którym przybył we wrześniu; przybył w 1939  
w Warszawie.

Na powrocie w Toruniu już nie przybył; i wtedy  
mówił mi bardzo - jak nie muszę - ruszając się  
z domu; nie tu miał.

Jeszcze jednak - mjr. Dukonie iście współpracował  
z dr. Tr. Kryskim z Głuchą oraz z Polarem Poznań-  
skim; Antonim Dukonem - a o tym acie słama;  
a przenieść do tego osoby + były przedajski do osobistych  
nie w kij dmuchał.

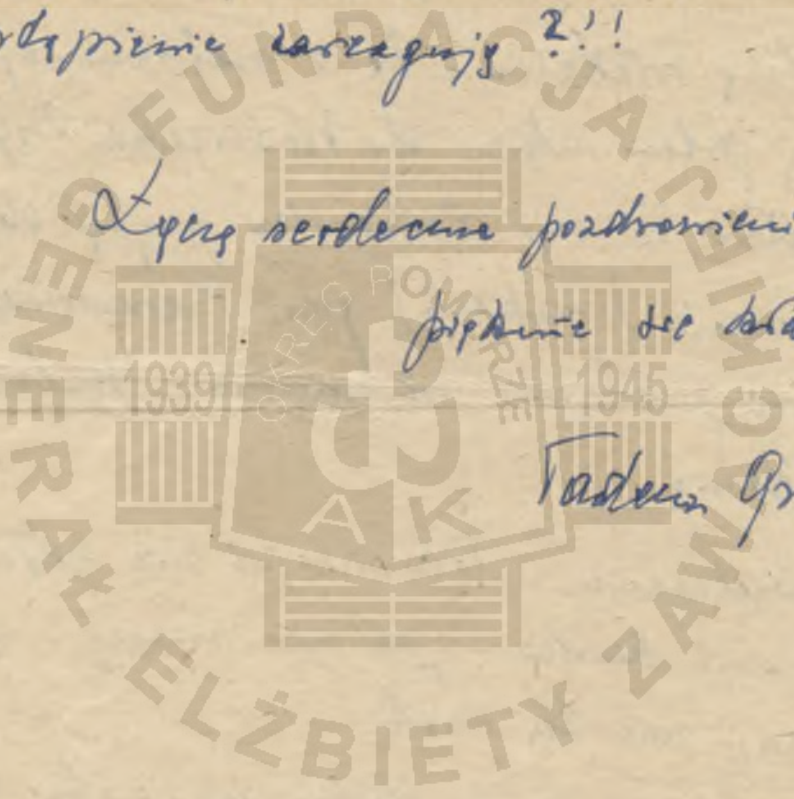
Zresztą dźwigi się prof. Dukonem i Głuchą i  
o tym nie mówię. Grajs dźwigi jeszcze wgląd, jego  
pomysłami z dr. Dorosławem, z którym w 1/4 odwołania



IV/1/1/2

nie bardzo x chorosc między wojennym i między wojennymi  
współczesny styl.

Napisalem z materialem do konferencji pracy o OWP  
o programie politycznym Podkomisarzatu NRL w Gdansk.  
Lubamj przede wszystkim jest praca i przyjęcie ten referat - troche  
medalen bij w mrowisko - ciekawym będzie jak denn  
i obecni zwolennicy omni-potencji paristwa ma to  
moje myślenie karcaguj?!!



Spies serdeczne pozdrowienia i  
pisanie do blaciam  
Tadeusz Grygier

Proszę  
ul. Marchlewskiego 10 m.3  
10-029 <sup>2</sup> Płock

Dot. 27-71-62



do rodziny S Łukowicz  
M 153

Lodz 9<sup>IV</sup> / 1/3  
17/91

Toruń, 16 grudnia 1990

Pan  
dr Miron Łukowicz  
Szpital Miejski  
w Wejherowie.

Szanowny Panie !

W trakcie pisania życiorysu Pańskiego Ojca dra Marcelego Łukowicza miałem przyjemność poznać Pana, a później z Panem korespondować. Niestety dokładny adres Pański gdzieś mi się zagubił.

Obecnie chciałbym pomóc toruńskiemu Archiwum Fundacji Armii Krajowej, które przygotowuje Słownik Działaczy Konspiracyjnych AK i w związku z tym poszukuje informacji o Stefanie /lub Szczepanie/ Łukowiczu.

Może był on Pańskim krewnym. Gdyby Pan o nim coś wiedział i zechciał mnie poinformować byłbym Panu bardzo wdzięczny.

Pański

*T. Jakubowski*  
*A. Zakrzewski*



T: N: 153/762 Pom.

20

Lukowicz Stefan

V. Karty informacyjne

n. 22



nr 153m

Cyndryda  
Perrin

nr Inkwiz. Szczepan ul Stefan

relacja T Gryniewa (list do dr W. Wasniewicza

podobnie 17.05.84, kopia 12.12.84 do 27)

z uwagi pomostowy rodnij zohalic Clegnic i  
Koi clony

by flomato pomostkim

sprowadzaj historis OWP (org Hapki Pawora)

z latami 1918-1920, uogym pomostat mm

T Gryniew

Przesunty z 1935 v na emery tury (jako endek)

Przelbun d-ca betalicum okolugo dle

skortacania cymij st wby podof 58 pp

W 1939 v organ. rozat akcy porafrountat

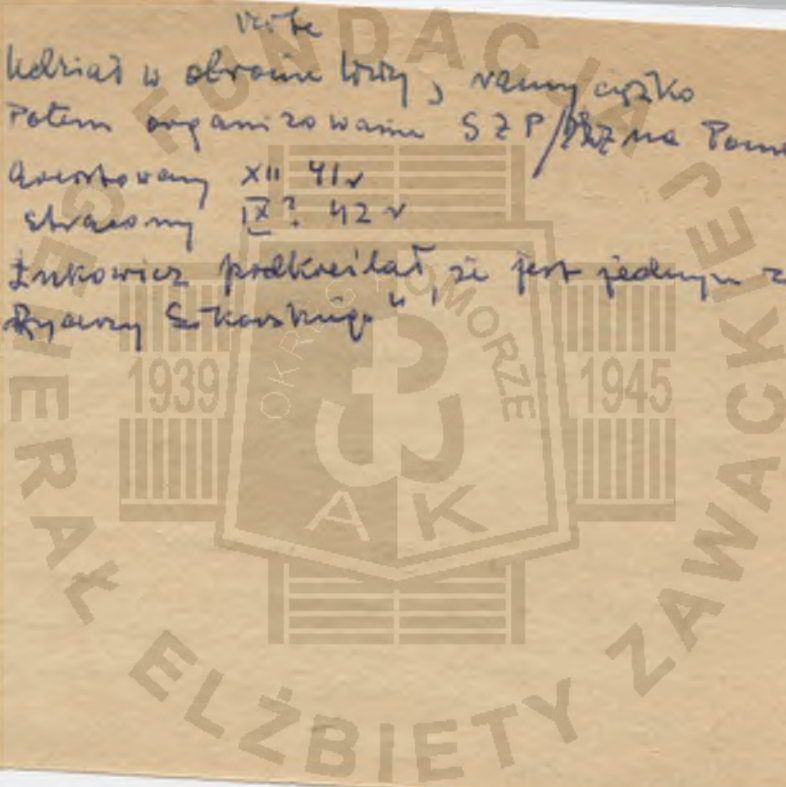
ne Pamorn i Slerkin

verte!

22



Wzrost  
licznik w obronie loty, namy ciska  
Potem organizowanie SZP/12 na Pomorzu  
Asystowany XII 41 v  
straszny IX? 42 v  
Inkowiec przekierował się jest jedynym z 300  
"Rybnym Sokołom"



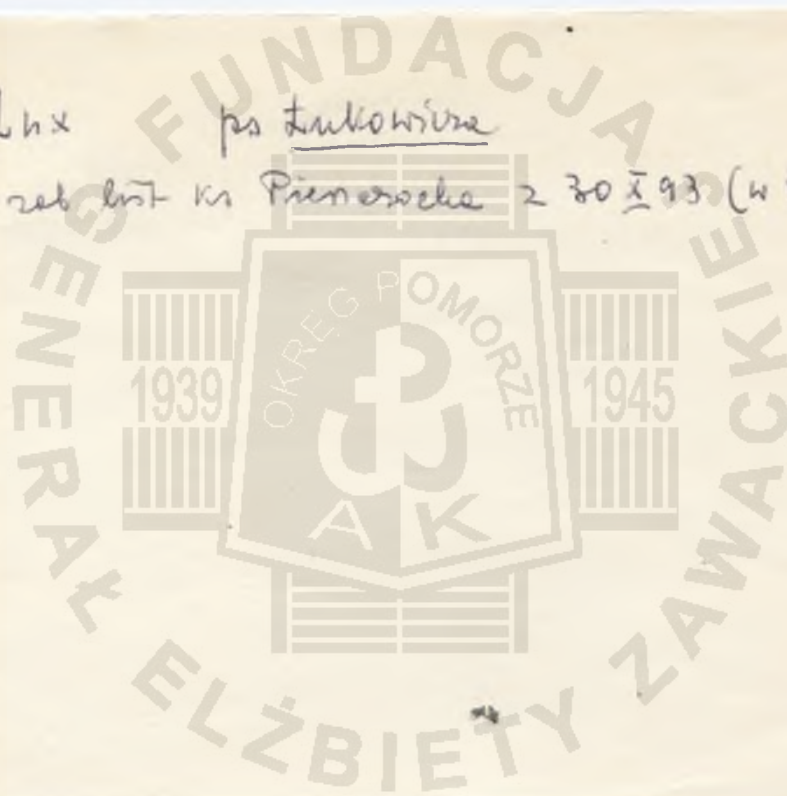


Lhx ps Lukowice

zab. list ks. Pienszocha 2 30 X 93 (w teściu)

KO

2



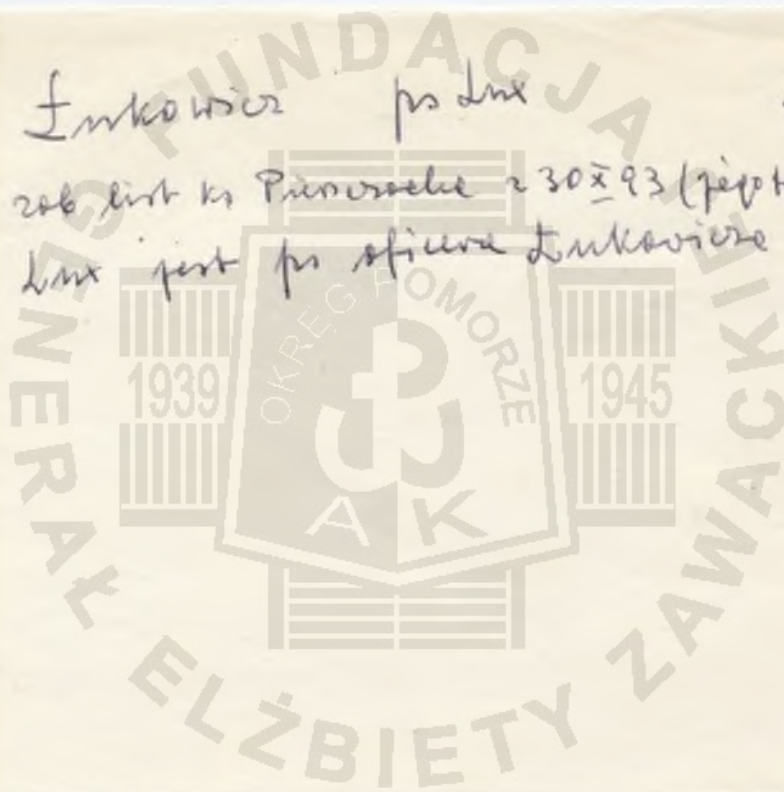


Inkowskie ps dm

K/D  
S2P, 27.

206 list ks Piernowice 2 30x93 (pięciokątne)  
list post ps oficyna drukarska

82  
1993



Lukowicz ps Lux  
inf ks Primorocia z 1794

KO 4  
PK 4

" z Lukowiczem (Lux) spotkałem się  
kilkakrotnie w Warszawie w 1942 r.  
On pewnie przekazał do kolportażu  
"Granice" na Pomorze "

52'94



01-153

+  
1943

rel. Szecepin  
mjr Stefan Enkowiec

mjr T Grogier list z 10 XI 86

Grogier był z nim związany w latach 1937 - 1943,

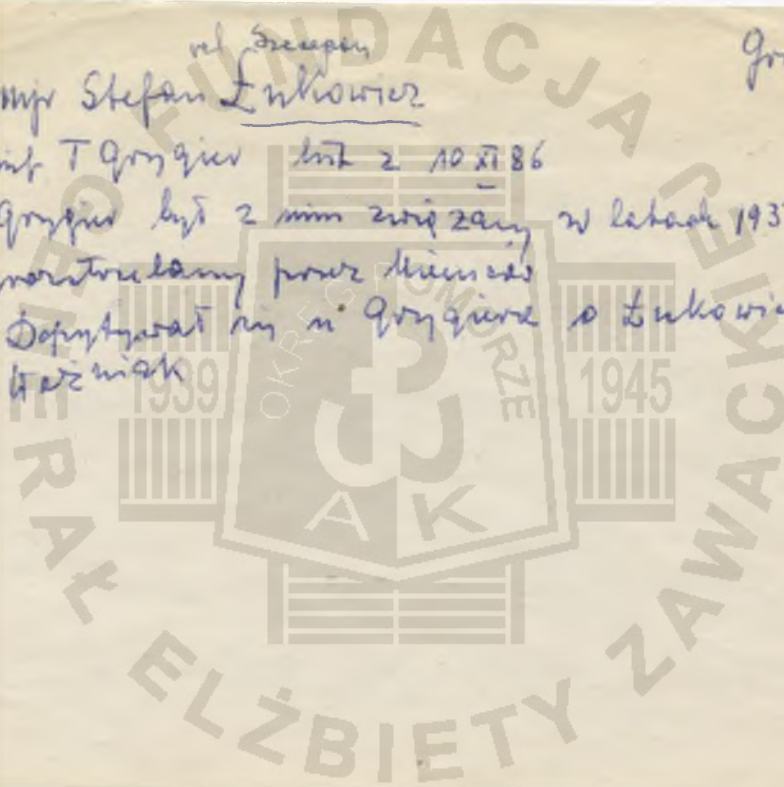
kontaktowany przez Niemców

Definiował on m. Grogiera o Enkowieca k.

Ważnik

Grodziński?  
K. Obon

5



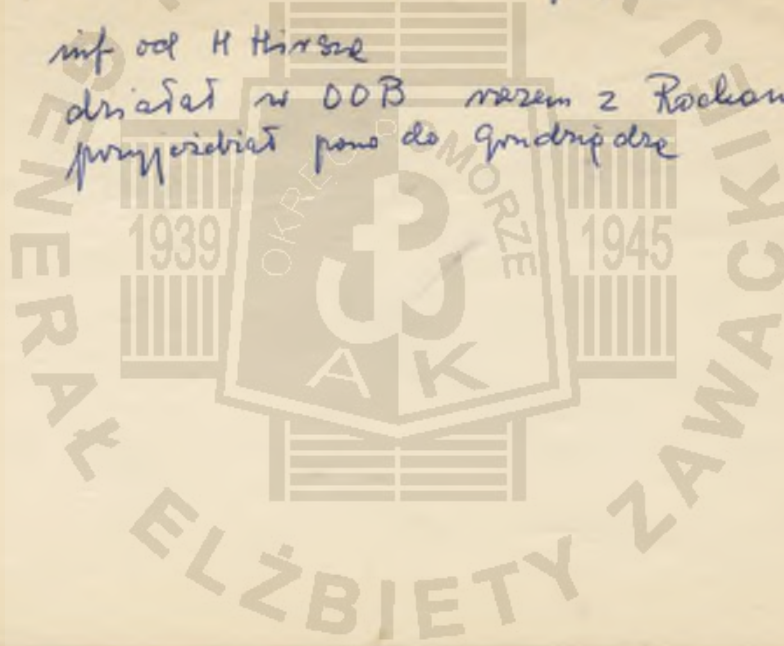
14-153

mjr Lukowicz Siergiej <sup>ni Stefan</sup> ps. "Polski"?

Forma  
OB  
gondrycki

mjr ocl H Hirsze

działal w OOB razem z Kochaninem, który  
przejechał pociągiem do Gondryckiej



K+





1  
1  
Lukaszewicz Szwecjan vel Stefan  
prochodni z Koscianymy moci chojnic  
mpt m bazniaka z 1884 (pradipodobnu  
od 1899) (1945)  
zspiny rizej 29 IX 39 przez Tolowensku  
mpt do Poznania  
zome ppa Wincimka Zofia  
vel Kurkimska  
mari mpt Braske

Kobna  
gputz



KD

9

pprk Imko wicz Szerepan

zginął w nocy z 7 na 8 lipca 1942 r,  
sympozium z Farta VII ok. godz. 21 z więźniów  
kolejki niemieckiej policji bezpieczeństwa  
(Sicherheitspolizei) w Poznaniu

Wraz z 19 innymi więźniami - w tym Adolf Bonnicki  
pprk Jan Nampyt, red Edward Pirowski

Wyrok wydany zabił (bez procesu przez Stand-  
gericht - polijny sąd dawny

Rodzin Niemcy nie zawiadomili - dlatego sprawa  
dlugo była tajna

zob. Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej SZERAK nr 2/92 (10)  
artykuł A Piotrowski

27





WO  
kam. Sup. Grupa  
mjr LUKOWICZ STEFAN ps. Pomer, "Stef", "Hes"  
" "  
Oryginał kartei wstępu do kwateronów i do kwateronów  
okupacyjnych od Komendy AK w Łodzi  
nr dn. 11. XI. 1943 r. (poświadczenie)

Przebieg: Arch. Państw. AK, List G. Sremski  
do dow. E. Zawadzki, z dn. 21. I. 1944 r.  
Tęka akomodacyjna z nawiązką -  
całość.

A. Zak.  
1970

Tonni 12  
SZP KO

FUNDACJA  
KRAJOWY ZBIETY  
1939 1945  
Lukowicz Stefan lub Szorepan, mija  
byl organizatorem chwiejszczy tablic na Pomoni  
jerdeniy 1939 42w. spisku pomorskiego, na parzystu  
listopada byl ~~stow~~ byl moie utowidnem zarisciu  
komendy sluzbowej SZP na Pomoni. [?]

Komunistki K., Sluzg Pomoni Armii Krajowej. Od  
„Gumwoldu” do WLN-u, WPH, 1993, nr 4 (146),  
s. 72  
MLbE 94



POZNAN

AK

13

KUKOWICZ SZCZEPAN

ps. "CZASZKA"

1941

Inspirował prace wywiadowcze na Pomorzu  
jezuse przed ukontakowaniem się struktur  
określ. m. in. punkty obserwacyjne na dworach  
i lokalach: Jabłonowe (1941)

1941/42

AK na Pomorzu, s. 86

[KO]

14

ŁUKOWICZ STEFAN

Mjś  
Tłórcia chejnickiego skatolingu.

Seens Mjśny, Mdsiat harc. i fot., s. 9  
APAK - Opracowania 3/86

18/95



[KO]

15

LEMKOWICZ STERAN

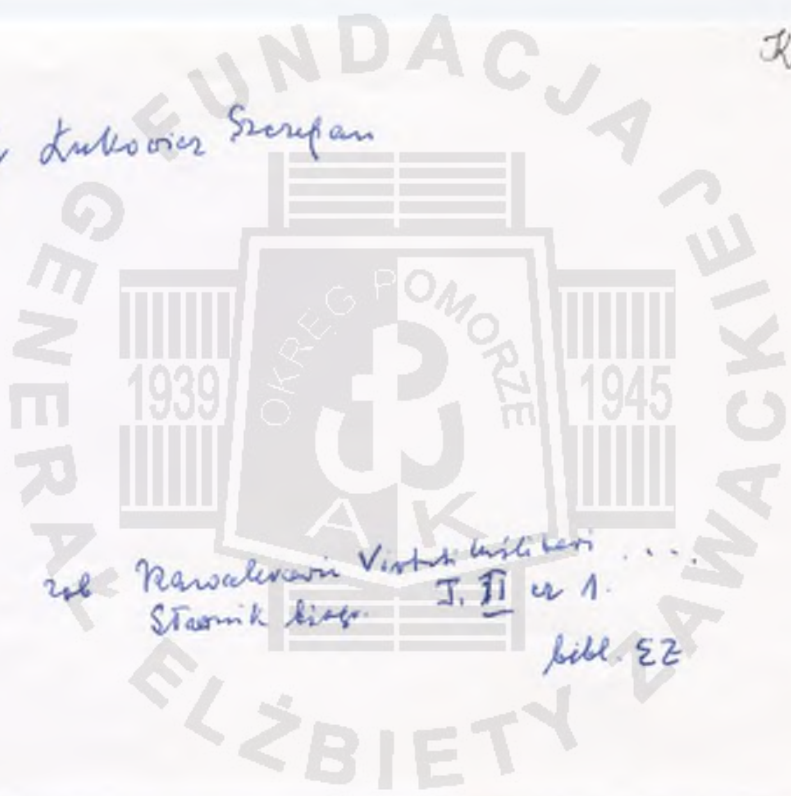
pptk  
Kniubi Okręgu Pomorskiego AK  
Skaut z Chojnic

Seems Jerry, klobiat hase. i fol. ; s. 40  
11/95 APAK - Opracowanie 8/86

2  
mgr Lukasz Szepan

20 Pomorski

16



201 Karszewski Wstch listy ...  
Stownik listy I, II cz 1.  
bibl. EZ



a

JKO ZWZ-AK  
Socwale

LUKOWICZ Stefan

17

ps. "Saczepan" "Pomoc"

Urodz. 26. III. 1894 r. w Bieleszynie k/ Łosic  
ryny przybrał nazwisko "Svirski".

Dotychczas wielkopolski oficer Szeregu Pomorskie-  
go Okręgu ZWZ-AK - ppłk AK.

Zob. Stawicki Biogr. Łowicz Socw. t. 2 s. 118  
Fundacja Archiwum Socwalskie AK  
Toruń, 1996r.

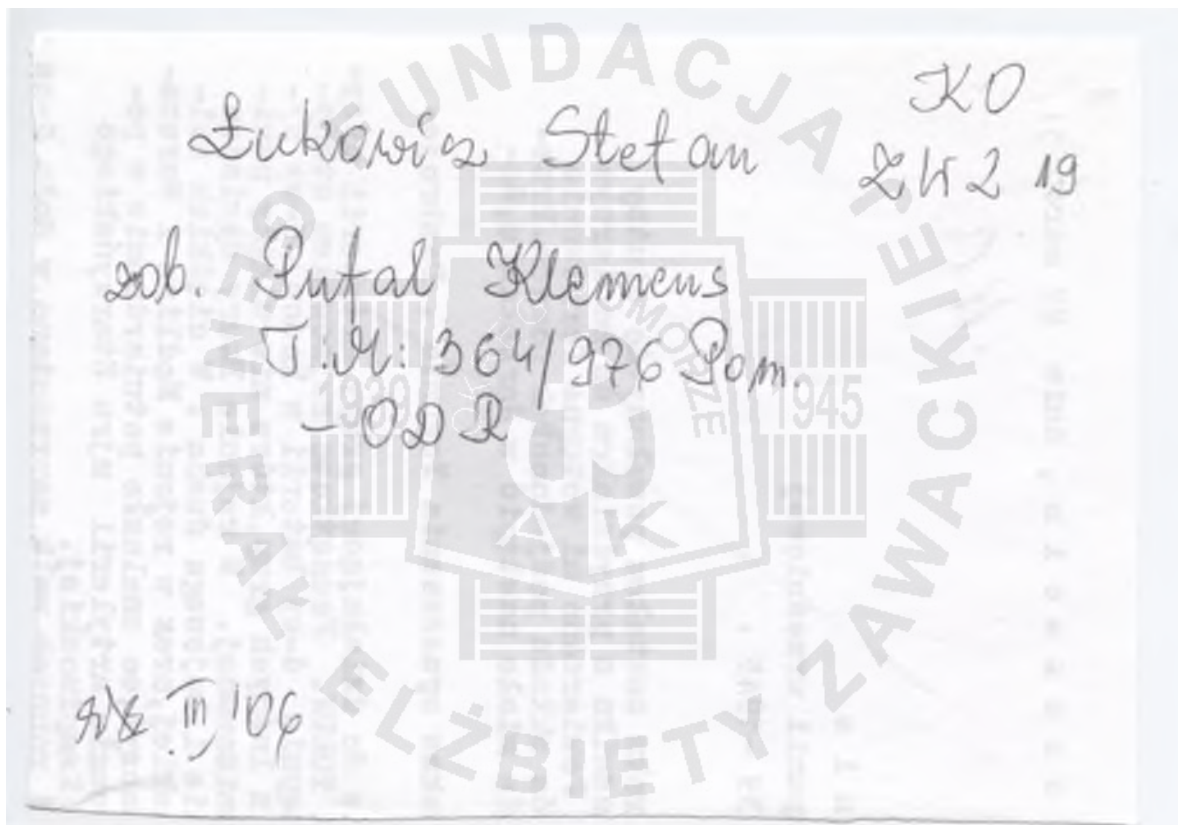
U.Dem/2002

Fundacja Archiwum Akt w Toruniu,  
M-180,teczka osobowa Grygier Tadeusz.

Problem: Wiadomości o bp. Adamausim i ks. Wryzy.  
relacje - list - Grygiera, odbiorca E. Karacha,  
data: 24.12.1937.

Poprzednikiem A. Antzala delegatem powiatowym był  
Adam Poszewski z Poznania (dor. 1942r.) ściśle związany  
był z bp. radomskim Stanisławem Adamausim i  
"lozelle" sprawy narodowościowo-polit. z bp. amn-  
niami. Bp. Adamausi miał bezpośrednią styczność z  
gen. Sikorskim.  
Kukoniz utrzymywał stałe kontakty z ks. Wryzą  
przez Majkowskiego. Wryza często u Majkowskiego  
się ulrywał. Majkowskiego z tego powodu areszto-  
wano. Potem został ścisły pilotyng w Koblencu.





Lukowski Stefan

200

20

ps. "Czaszka" "Szarepan"

Przygot. śniadki Taj. Org.

Wspierającej na terenie Doc.

Okręgu Kompuw VII w Poznaniu i

50 ul. VIII w Toruniu

zob. B. Chramowski, A. Gasiorowski,  
H. Steyer, Polska Podziemna na  
Pomoc... Gdańsk 2005,

Nd. W 15 5.22, 118-119, 192, 419



Linkowski Stefan

Pomorsze

21

ps. "Sarsapan"

Org. struktury cywilnej na  
terenie Pomorza.

zob. B. Ciesnowski, Delegatura  
Dziedu D.P na Kraj na  
Pomorzu, Forum 2011, s. 87-88

AD, VII/15

Lukowicz Stefan

Pomorie  
22

cełomel, Towarzystwa Tomasz  
Laur, zastępciel i komendant  
tajnego skautingu i polskiej  
drugiej strzeleckiej w Czajnicach  
w 1911.

206 Jan Janowski Starostwo  
Pomorie Górniskiego i Skujaw  
1911-1945, Tomii 1988, s. 35

rys. vi'15



*Stukowicz Stefan*

